Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ ŚRODA, 8-GO SIERPNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 218

Drugi lot polski przez Atlantyk

odbędzie się w końcu września r. b.

Aparat został zakupiony we Włoszech za pieniądze polaków amerykańskich.—Wszelkie przygotowauia do lotu są już na ukończeniu. — Lot podejmują kapitan Kowalczyk i p. Klisz.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Przygotowania do drugiego lotu polskiego przez Atlantyk są w pełnym toku. Przedstawiciele prasy zwrócili się do Komitetu Organizacyjnego lotu kpt. Kowalczyka i do jego przedstawiciela p. Nowińskiego, od którego otrzymali następujące informacje:

— Chcąc uniknąć niepotrzebnego rozgłosu i zachować sobie wolną rękę w wyborze czasu Komitet zachowywał prace organizacyjne w tajemnicy.

— Dziś możemy już powiedzieć, że

prace przygotowawcze nad organizacją lotu są na ukończeniu.

— Aparat na którym lotnicy polscy Klisz i kpt. Kowalczyk przygotowują się do drugiego lotu przez Ocean jest typu włoskiego. Zbudowany został w fabryce Caproni w Taliedo. Zaopatrzony jest w dwa motory tandemowe systemu Jupiter po 600 koni każdy. Aparat jest t. zw. „Amfibią" to znaczy

przystosowany jest do lotów zarówno na lądzie i morzu.

Motory chłodzone powietrzem. Montowanie motoru trwać będzie jeszcze 3 do 4 tygodni.

— Aparat został zakupiony za pieniądze Amerykańskiej Polonji, przez Komitet, na którego czele stoi p. Adamkiewicz z Chicaco.

— Oprócz pilotów kpt. Kowalczyka i p. Klisza lecić ma jako pasażer wyższy oficer wojsk polskich, względnie jeden z korespondentów pism zagranicznych.

W końcu Komitet II lotu transatlantyckiego oświadcza, że do chwili odlotu lotników nie będzie udzielał żadnych informacyj.

Być może, że lot odbędzie się jeszcze z końcem września bieżącego roku.

Czy lot por. Kaliny będzie nadal kontynuowany?

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Dowiaduję się, że w odpowiedzi na raport porucznika Kaliny o katastrofie lotniczej w Bagdadzie i o tragicznej śmierci porucznika Szałasa, departament lotnictwą M. S. Wojsk. zażądał bliższych szczegółów katastrofy, jednak odpowiedź po dzień wczorajszy nie nadeszła. Co do powrotu porucznika Kaliny, to o ile aparat będzie można naprawić w Bagdadzie, porucznik Kalina i sierżant Kasinek etapami przylecą do Warszawy, o ile zaś uszkodzenie okaże się poważniejsze, wówczas samolot zostanie odesłany do Warszawy drogą morską i lądową i tą samą drogą przybędą lotnicy.

B. min. Dobrucki naczelnym lekarzem P.K.O.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Jak się dowiadujemy, b. minister W. R. i O. P. dr. Gustaw Dobrucki, obejmuje stanowisko naczelnego lekarza Pocztowej kasy oszczędności (PKO).

Dotychczasowym lekarzem naczelnym PKO. był dr. Bujalski, który objął to stanowisko po ustąpieniu z fotela mi-

Polska drużyna zajęła pierwsze miejsce.

na międzynarodowych zawodach skautowskich.

Budapeszt, 7 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Na międzynarodowych zawodach skautowskich morskich drużyna harcerska z Ursynowa, reprezentująca Polskę, zajęła pierwsze miejsce przed Anglją, Austrją i Niemcami.

Prez. Rzeczypospolitej udaje się do Kielc

celem powitania zwycięskiej drużyny marszu „Szlakiem Kadrówki".

Jedrzejów, 7 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Pan Prezydent Rzplitej zapowiedział na jutro, swój przyjazd do Kielc na zakończenie marszu szlakiem kadrówki, aby osobiście pogratulować zwycięstwa pierwszym drużynom. Jest to dowodem wielkiego znaczenia, jakie przypisuje głowa państwa do zawodów marszowych, stanowiących jedną z głównych podstaw przysposobienia wojskowego młodzieży.

Jędrzejów, 7 sierpnia.

P. Marszałek Piłsudski nadesłał wczoraj do uczestników marszu depeszę treści następującej:

„Uczestnikom tradycyjnego marszu kompanji kadrowej w pamiętną 14-tą rocznicę wskrzeszonej po latach 50-ciu sławy bojowej oręża polskiego śle najserdeczniejsze życzenia wypełnienia tych zamierzeń".

W odpowiedzi na tę depesze komendant główny związku strzeleckiego wysłał depeszę treści następującej:

„Z radością i entuzjazmem powitali strzelcy - uczestnicy 5-go marszu szlakiem kadrówki depeszę p. Marszałka, odczytaną im przez p. generała Wróblewskiego. W imieniu strzelców-uczestników marszu przesyłam p. Marszałkowi gorące podziękowania i ślubowanie niezłomnego przywiązania żołnierskiego i posłuszeństwa.

***

Wyniki drugiego marszu szlakiem kadrówki na odcinku Miechów — Jedzejów długości 40 klm. są następujące:

Pierwsza przybyła drużyna 21 pp. w czasie 4 godz. 19 m. 55 sek., druga 5 pp. legjonowej — 4 g. 30 m. 35 s., trzecia 49 pp. Kołomyja — 4 g. 31 m. 20 s., czwarta 33 pp. Łomża — 4 g. 31 m. 35 s., piąta 40 pp. Lwów — 4 g. 32 m. 11 s., szósta pułk saperów Kraków — 4 g. 35 m. itd. itd. Ogółem ukończyły marsz 53 zespoły, zdyskwalifikowano 5. Zeszłoroczny rekord 5 pp. legjonowej w czasie 5 g. 5 m. pobiło ogółem 18 zespołów, w tem 3 strzeleckie.

Wyniki etapów razem: prowadzi 33 pp., chociaż 21 pp. bardzo się zbliżył.

Sesja rady administracyjnej

międzynarodowego biura pracy odbędzie się w Warszawie.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z zainteresowanemi ministerstwami przystąpiło do pracy przygotowawczej związanej z sesją rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, która na zaproszenie rządu polskiego odbędzie się w październiku w Warszawie. W sesji tej wezmą udział delegaci rządowi państw, należących do rady administracyjnej, a mianowicie Anglji, Francji, Belgji, Włoch, Niemiec, Japonji, Kanady, Indji, Szwecji, Hiszpanji, Argentyny i Polski oraz reprezentantów naczelnych organizacji pracowników i robotników.

Z ramienia międzynarodowego biura pracy uczestniczyć będzie w sesji szereg wyższych urzędników z dyrektorem Albertem Thomas i jego zastępcą Butlerem na czele.

Major Kubala opuścił szpital.

Lizbona, 7 sierpnia.

Major Kubala opuścił już szpital w Oporto i przeniósł się do hotelu, gdzie mieszka major Idzikowski. Gojenie się ran majora Kubali postępuje szybko naprzód.

Lizbona, 7 sierpnia.

Lotnik Reginensi, któremu powierzono przewiezienie majorów Idzikowskiego i Kubali, wylądował w Alverze o godzinie 10.30.

Poseł Przeździecki

przyjęty został przez Mussoliniego.

Rzym, 7 sierpnia.

Poseł Przeździecki przyjęty został na pierwszej audjencji przez Mussoliniego.

„Tribuna" i „Messagero" poświęcają posłowi Przeździeckiemu sympatyczne wzmianki. „Messagero" nazywa nowego posła dawnym przyjacielem Włoch i, podkreślając, że dziś stosunki włosko-polskie oparte są na silnej podstawie serdecznej przyjaźni, przewiduje, że poseł Przeździecki kontynuować będzie linję postępowania swego poprzednika, dażąc w swej pracy do zbliżenia w dziedzinie stosunków politycznych i handlowych, które posunęło się tak znacznie naprzód dzięki ostatniemu spotkaniu premjera Mussoliniego z ministrem Zaleskim.

Sierżant zastrzelił kapitana w Białogrodzie.

Belgrad, 7 sierpnia.

Sierżant Belanowicz zastrzelił adjutanta pułkownika kpt. Dodicza i ranił ciężko sierżanta śpieszącego na pomoc kapitanowi, poczem sam popełnił samobójstwo. Przyczyną morderstwa jest rzekomo ukaranie Belanowicza aresztem 15-dniowym.

ZAWODY OLIMPIJSKIE w AMSTERDAMIE.

Wioślarze polscy wchodzą do finału. — Sukces boksera polskiego. — Część zawodników wróciła do kraju.

Amsterdam, 7 sierpnia.
(Specjalna służba P. A. T.)

Dzisiaj rano odbyły się przedbiegi biegu 100 metrów na wznak. W 5-ciu przedbiegach zwycięzcami byli: Kojac (St. Zjedn.) w czasie 1 min. 09.2 s., Laufer (St. Zj.) 1 m. 12.8 s., Boats (Australja) 1 m. 17 s., Kueppers (Niemcy) 1 m. 14 sek., Wyatt (St. Zj.) 1 m. 14 s. Kojac pobił rekord światowy i olimpijski.

Półfinały biegu 200 mtr. stylem klasycznym dla panów: W pierwszym półfinale pierwszy Tsuruta (Japonja) 2 m. 49.2 s., rekord światowy pobity. W drugim półfinale pierwsze miejsce zajął Rademacher (Niemcy) 2 m. 55.6 s.

W zawodach pływackich odbyły się 2 mecze półfinałowe piłki wodnej. Pierwszy półfinał pomiędzy Niemcami i Anglją wygrały Niemcy w stosunku 8:5. W drugim półfinale Węgry pokonały zeszłoroczną olimpijską finalistkę — Francję — w stosunku 5:3. Jutro odbędzie się finał piłki wodnej, rozegrany pomiędzy Węgrami a Niemcami.

W szosowych zawodach kolarskich na dystansie 183 klm. zwyciężył Hansen (Danja) przed Sawallem (Anglja) i Karlsonem (Szwecja).

W zawodach bokserskich, które rozpoczęły się dzisiaj, w wadze lekkiej Majchrzycki (Polska) pokonał na punkty Saboky'ego (Węgry), a Głoń (Polska) waga piórkowa uległ na punkty Martinettiemu (Chili).

W zawodach bokserskich, które rozrji czwórek ze sternikami Polska odniosła specjalny sukces, kwalifikując się przez zwycięstwo nad osadą belgijską do finału. Czas Polski 7 min. 29 sek, czas Belgji 7 min. 30.2 sek.

W ósemkach Polsce powiodło się gorzej. W spotkaniu z Kanadą Polska została pokonana o długość przez Kanadę. Czas zwycięscy 6 min. 31,4 sek. Zaznaczyć należy, że Polska startowała na gorszym torze. W każdym bądź razie Polska osiągnęła najlepszy czas i najlepsze wyniki z pośród wszystkich osad kontynentu europejskiego.

W finale turnieju indywidualnego na szpady pierwsze miejsce zajął Gaudin (Francja) odnosząc 3 zwycięstwa.

Warszawa, 7 sierpnia.

W dniu dzisiejszym o godz. 21.05, przyjechało do Warszawy część zawodników polskich, którzy startowali w olimpijskich zawodach lekkoatletycznych. Do Polski w dniu dzisiejszym wrócili: Cejzik, Foryś, Żuber i Baran. Druga część ekspedycji lekkoatletycznej, składająca się z 5-ciu pań z Konopacką na czele, jadąc do Polski zatrzymała się w Berlinie i przybędzie do Warszawy jutro rano.

Przyjeżdżających zawodników witali na dworcu przedstawiciele instytucyj sportowych, prasy, klubów sportowych, szeregu organizacyj i licznie zebrana publiczność.

Ameryka odrzuci propozycje sowietów

o przystąpienie do paktu Kelloga.

Berlin, 7 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

„Vossische Zeitung" donosi z Nowego Jorku, że żądanie sowietów, aby przedstawiciel Rosji dopuszczony został wspólnie z ministrami spraw zagranicznych państw zaproszonych do Paryża do uroczystości podpisania paktu antywojennego, wywołało w amerykańskim departamencie stanu wielkie zakłopotanie. Rząd waszyngtoński dąży wprawdzie do pozyskania wszystkich państw, bez różnicy dla paktu antywojennego, nie życząc sobie jednak,, aby sowiecki komisarz spraw zagraniczny Cziczerin brał udział w ceremonji podpisania paktu w Paryżu. W razie zaproszenia Cziczerina do Paryża, musiałoby dojść do spotkania osobistego między nim a Kellogem.

Waszyngtoński departament stanu, nie zajął w tej sprawie dotychczas zdecydowanego stanowiska. Niemniej jednak, jak podkreśla „Vossische Zeitung", pewne wynurzenia świadczą, że rząd waszyngtoński będzie próbował przejść do porządku dziennego nad żądaniem sowietów przez wystąpienie z deklaracją, podkreślającą, że przedstawiciele wszystkich niemal państw akredytowanych przy rządzie amerykańskim zgłosili imieniem swych rządów wnioski o dopuszczenie do podpisania paktu w charakterze sygnatarjuszy pierwszych, że jednakże wnioski te będą musiały być odrzucone.

Włoska łódź podwodna utonęła

zderzywszy się z kontrtorpedowcem.

Rzym, 7 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj rano w odległości 7 mil na zachód od wyspy Brioni łódź podwodna F. 14, wykonywując ćwiczenia w ataku zanurzyła się nagle tuż pod dziobem torpedowca „Mistori", który najechał na nią. Łódź poszła natychmiast pod wodę i osiadła w głębokości 40 mtr. od powierzchni morza. Miejsce, w którem znajduje się łódź podwodna, nie zostało jeszcze ściśle określone, jeden z hydroplanów zapewnia jednak, że widział ją niedaleko od postoju wojennego statku „Brindisi". Admirał Foschini, znajdujący się na pokładzie tego statku, otrzymał polecenie objęcia kierownictwa akcji ratunkowej. Warunki atmosferyczne nie są w obecnej chwili zbyt pomyślne, mimo to czterech nurków udaoł się na miejsce katastrofy, poza tem podjęto wszelkie zarzadzenia, mające na celu dostarczenie załodze zatopionej łodzi pożywienia, oraz podniesienia łodzi. Załoga łodzi pozostaje w łączności akustycznej z innemi statkami zapomocą specjalnych instrumentów sygnałowych.

Ciężki kryzys wewnętrzny w Jugosławji

Ostre walki pomiędzy chorwatami i serbami.

Praga, 7 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Venkov", omawiając wydarzenia w Zagrzebiu, podkreśla, że chodzi tu o wewnętrzny kryzys polityczny, a nie o kryzys państwowy, tak samo, jak walka partji w Rumunji dotyczy wewnętrznych spraw politycznych, nie narażając na szwank ani spoistości państwa, ani też jego całości. Oczywiście — pisze dziennik — wydarzenia w jednym i drugim kraju wymagają uwagi ze strony Czechosłowacji, jako członka Małej Ententy, tembardziej, że kryzysy jugosłowiański i rumuński nie pozostają bynajmniej bez wpływu na stanowisko tych krajów jako mocarstw. Obecnie przygotowują się na terenie międzynarodowym posunięcia doniosłej wagi, które powinny być wskazówką dla Jugosławji i Rumunji, iż wewnętrzne konflikty należy uregulować, o ile te nie chcą doprowadzić do osłabienia ich stanowiska na terenie zagranicznym.

Ułatwienia imigracyjne do Kanady.

Oświadczenie premjera Mackensie King.

Brandon (Manitoba), 7 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Mackensie King oświadczył w wygłoszonem tu przemówieniu, iż Kanada potrzebuje imigrantów i gotowa jest przyjąć ich życzliwie, o ile będą należeli do warstw fizycznie i umysłowo zdolnych. Premjer dodał, iż Kanada stawia na pierwszem miejscu imigrantów angielskich, na drugiem zaś imigrantów ze Stanów Zjednoczonych i krajów północnej Europy. Imigracja z innych krajów powinna być ograniczona, ażeby uniknąć problematów, któreby się mogły wyłonić w przyszłości z powodu przewagi imigrantów tych krajów, których warunki klimatyczne oraz inne podobne są do warunków Kanady.

Strejk demonstracyjny

metalowców w Sosnowcu.

Sosnowiec, 7 sierpnia.
(Agencja Wschodnia)

Na dzień dzisiejszy przez klasowy związek metalowców został zapowiedziany 1-godzinny strejk demonstracyjny w związku z wszczętą akcją podwyżkową. Strejk nie powiódł się, gdyż prawie we wszystkich zakładach zagłębia pracowano. Niewielka przerwa w pracy nastąpiła we fabryce Fitznera i w hucie Katarzyny, gdzie jednak również po kilkunastominutowej bezczynności robotnicy powrócili do pracy. Jak się zdaje, niepowodzenie strejku demonstracyjnego w hutnictwie jest następstwem okoliczności, iż strejk demonstracyjny w górnictwie, iż strejk na terenie Zagłębia względnie się udał, sytuacji jednak narazie nie poprawił.

Hiszpanja wstępuje

do Ligi narodów.

Genewa, 7 sierpnia.

Sekretarjat generalny Ligi narodów otrzymał od rządów angielskiego, francuskiego i niemieckiego depesze, proponujące postawienie na porządku dziennym obrad najbliższej sesji zgromadzenia Ligi narodów sprawy utrzymania w mocy na r. 1928 w drodze wyjątku postanowień przejściowych do przyjętych w dniu 15 września 1926 r. przepisów, dotyczących wyborów niestałych członków rady Ligi. Powyższa propozycja ma na celu ułatwienie powrotu Hiszpanji do Ligi narodów i przyznanie jej półstałego miejsca w radzie.

Nieznani sprawcy

chcieli dokonać nowego zamachu na Radicza.

Wiedeń, 7 sierpnia.

Według doniesień dzienników z Zagrzebia, dzisiaj o godz. 2-ej rano do ogrodu willi Stefana Radicza wtargnęło dwóch nieznanych osobników, którzy na widok śledzących ich detektywów zbiegli.

Panuje przypuszczenie, że osobnicy ci zamierzali dokonać zamachu na Radicza.

O rolę związków zawodowych.

Znakomity znawca prawa międzynarodowego profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Leopold Jaworski zamieścił niedawno na łamach konserwatywnych organów krakowskiego „Czasu“ i warszawskiego „Dnia Polskiego“ oryginalny—jak na nasze stosunki—projekt upaństwowienia związków zawodowych, względnie wyposażenia tych związków w pewne atrybucje samorządu i egzekutywy. Projekt ten prof. Jaworski łączy ściśle z całym kompleksem projektów zmian konstytucji które opracowuje w porozumieniu z grupą krakowskich konserwatystów.

Nie wiadomo, czy dlatego że projekt prof. Jaworskiego został niedoceniony, czy też dlatego że w powodzi różnych projektów konstytucyjnych nie został należycie zauważony i stracił na aktualności... dość że prasa codzienna zarówno prawicowa jak i lewicowa zbyła go zaledwie krótkiemi wzmiankami. A szkoda! Po głębszem zastanowieniu się nad uzasadnieniami prof. Jaworskiego dołączonemi do jego koncepcji, przychodzi się do przekonania, iż sprawa uregulowania łożyska jakiem ma popłynąć na przyszłość działalność związków zawodowych jest rzeczą ogromnej wagi.

Związki zawodowe istnieją od dawna, a znaczenie ich rośnie w miarę podnoszenia się poziomu kultury gospodarczej i przemysłowej danego kraju. Znaną jest dobrze potęga związków zawodowych n. p. w Anglji, gdzie słowo przedstawiciela związków zawodowych wypowiedziane publicznie w jakiejś materji społecznej czy politycznej jest traktowane niemal tak poważnie jak słowo przedstawiciela rządu. Związki zawodowe podporządkowawszy swej polityce klasowej poszczególnych członków czynią z nich zorganizowaną i zdyscyplinowaną armję — z którą czy ktoś chce czy nie chce, liczyć się musi.

Słusznie zauważa prof. Jaworski iż szkoda byłoby się zastanawiać nad tem czy sam fakt istnienia związków zawodowych ze stanowiska interesów ogólno-społecznych — jest dodatni, czy też ujemny, gdyż faktu tego żadną siłą zmienić się nie da.

Idea związków zawodowych realizowała się w każdym kraju wśród ciężkich warunków i wszędzie zdobywała ona sobie prawo obywatelstwa wbrew tym wszystkim—ongiś najwpływowszym—czynnikom, które zainteresowane były w zniszczeniu tej idei. Prawo tworzenia związków zawodowych wywalczyły sobie klasy pracujące i dzisiaj —czy to się komu podoba lub nie— zmienić tego faktu nikt nie jest w stanie. Skoro więc wpływ związków na bieg całej maszyny państwowej jest taki znaczny, słuszną jest rzeczą obmyśleć wszystkie sposoby, aby wpływ ten równocześnie był jak najbardziej pożyteczny.

Cężka walka o byt w dzisiejszych warunkach, zmuszająca pojedyńczych ludzi do karności i ślepego podporządkowania się interesom zbiorowym, skierowana na właściwe tory, może przynieść państwu jak największy pożytek, łagodząc z jednej strony waśnie i tarcia klasowe, z drugiej zaś—wychowując w społeczestwie poczucie karności organizacyjnej oraz tę wielką świadomość iż „w s z c z ę ś c i u w s z y s t k i c h — s ą w s z y s t k i c h c e l e“.

Jeżeli chodzi o związki zawodowe w Polsce, są one jeszcze w pierwocinach a szanowane—lub rozbite—przez poszczególne partje, stają się one bardzo często narzędziem tych partyj — nie zawsze zgodnie z interesami swych członków. Mimo wszystko jednak, nie odważyłby się dzisiaj nikt odpowiedzialny na ich zlekceważenie.

Inna rzecz jednak, czy upaństwowienie, względnie „usamorządowienie“ związków zawodowych, to znaczy na miejsce dzisiejszych związków dobrowolnych—tworzenie przemysłowych, wyposażonych w takie czy inne kompetencje egzekutywne—tak, jak to proponuje prof. Jaworski—w życiu praktycznem okazałoby się szczęśliwem.

Zdaje się, i prof. Jaworski nie wziął należycie pod uwagę takiego związku zawodowego jak n. p. związek rolniczy, który z chwilą zaistnienia przymusu, wysunąłby się niewątpliwie na czoło swą liczebnością i którego specyficzny charakter w ogólnej organizacji związków i jej polityce stwarzaćby musiał trudności, których usuwanie nie byłoby zbyt łatwe. Zachowanie równowagi pomiędzy takimi związkami jak n. p. związki o charakterze mieszczańskim (ludzi konsumujących) a związkami robotniczymi (producentów rolnych) wyznających djametralnie przeciwne tezy gospodarcze i zgoła odmienne poglądy na politykę cłową, wywozową i t. p., mogłoby być utrzymane tylko przy jak najdalej idącej kompromisowości i wzajemnem uwzględnianiu interesów strony przeciwnej. Niestety prof. Jaworski nie daje na to żadnej rękojmi. Trudno bowiem, aby rękojmią tą było postanowienie, iż związki zawodowe mogą podejmować uchwały tylko wówczas, gdy uchwały te będą jednomyślne... W tym wypadku rozpętałaby się przedewszystkiem walka o zniszczenie przeszkód do podejmowania uchwał—w drodze demokratycznej większości głosów...

Prawda, prof. Jaworski wprowadza tu w potężnej roli czynnik medjacyjny mający chronić poszczególne związki przed wzajemnem majoryzowaniem się, wreszcie ograniczając znaczenie uchwał korporacji związków nadając im prawo tylko inicjatywy i opinjowania, pozostawia jako klapę bezpieczeństwa parlament z powszechnego wyboru w charakterze przedstawicielstwa narodowego, byłoby jednak lekkomyślnością apodyktycznie z góry twierdzić iż regulowanie nieuniknionych konfliktów zasadniczych pomiędzy związkami, nie przyczyniłoby się bardzo wydatnie do spotęgowania tarć w łonie sejmu a także pomiędzy sejmem i rządem— właśnie na tle interesów klasowych.

***

Mówiąc o projekcie prof. Jaworskiego bez względu na to czy się jest demokratą czy konserwatystą—nie można go ani chwalić, ani potępiać, ani przyjąć — ani odrzucić... Kto wie czyim nadziejom i wątpliwościom zadałaby kłam rzeczywistość? Prof. Jaworski posiłkował się pewnemi doświadczeniami zrobionemi przez Rosję i Włochy, przyczem podkreśla on, że właśnie przez zrealizowanie swego projektu chciałby uniknąć opanowania państwa przez jeden związek—jak we Włoszech, albo też przez jedną tylko partję—jak w Rosji...

Czy droga obrana przez prof. Jaworskiego jest trafna—trudno dać na to odpowiedź. Zasługą jego jest to, że w takiej ważnej sprawie jak uzgodnienie działalności związków zawodowych z interesami społeczeństwa i państwa —rzucił szereg myśli i uwag, do których jeszcze nie raz będą musieli powracać politycy z różnych obozów.

JÓZEF CZECH.

Słynna trójka szpiegowska.

Sensacyjne wspomnienia z czasów wojny światowej

W londyńskiem czasopiśmie „Graphic“ jeden ze zdolniejszych urzędników angielskiego wywiadu wojskowego, F. Touchy, zamieścił swoje wspomnienia z czasów wielkiej wojny, w których sporo miejsca poświęca słynnej trójcy „asów“ szpiegostwa: **Preusser — Francks — Wassmuss.** Ci trzej, zarówno jak i Touchy działali na zachodnio - azjatyckim terenie walk, w Turcji i Persji.

Preusser już kilka lat przed wojną działał w Egipcie i Mezopotamji. Inteligentny i wykształcony uchodził za młodego uczonego, zapalonego badacza starożytności. Niktby się nawet nie domyślał, że bardziej niż starożytność, interesuje go teraźniejszość, a ściślej mówiąc **kwestje związane z przyszłą wojną,** do której przez szereg lat Niemcy umiejętnie się przygotowywali.

Gdy wybuchła wojna, Niemcy umieścili w armji tureckiej na stanowiskach naczelnych szereg swych generałów. Do sztabu jednego z nich, generała Preuss von Kreussensteina, decydującego w Damaszku, przydzielony został również **„młody uczony „Preusser“.** Po kilku miesiącach studjów niktby w nim nie rozpoznał europejczyka, tak potrafił upodobnić się do tubylców, rozmawiał, ubierał się i prowadził tryb życia, nie wyróżniający go niczem od Beduinów.

Nawet swej skórze potrafił nadać odcień bronzowy, właściwy mieszkańcom pustyni.

W takiej postaci włóczył się całymi miesiącami pomiędzy placówkami angielskiemi, przebywał przez czas dłuższy w różnych garnizonach angielskich, a w rzeczywistości zbierał obserwacje, plany dyslokacyjne, wykradał rozkazy „pour le roi de Prusse“. Odnajdywano, niestety po niewczasie jego ślady, ogłaszano krajowcom wysokie nagrody za jego ujęcie, podawano jego podobizny i rysopisy — on, w coraz to innych przebraniach, kręcił się wzdłuż fortu i działał — wciąż nieuchwytny.

Drugim „asem“ był Francks. Ten znowu uchodził za anglika i działał... **w mundurze oficerów angielskich różnych stopni.** Z niezwykłą zdolnością w charakteryzacji łączył żelazne nerwy. Tak umiał naśladować sposób mówienia, ubierania się i chodzenia oficerów z różnokolorowej armji angielskiej, że dowódcy i oficerowie różnych pułków **bez zastrzeżeń „poznawali“ w nim swego „towarzysza broni“,** chętnie z nim biesiadując, bawiąc opowiadaniami i oprowadzając po linji, by nieraz pod gradem kul Francks zadziwiał ich swoją niezwykłą odwagą i pogardą śmierci.

Pewnego razu, gdy wojska angielskie utrzymywały front pomiędzy Jaffą i Jerozolimą, Francks zjawia się w mundurze oficera angielskiego sztabu generalnego u dowódcy brygady i przedstawia mu **piśmienne upoważnienie do przeprowadzenia przez siebie dokładnej inspekcji wszystkich oddziałów.**

Przydzielają mu specjalnego adjutanta, który go oprowadza od oddziału do oddziału. Francks wypytuje każdego dowódcę o zadaniach, jakie otrzymał, odpowiedzi dowódców „sprawdzał“ według swych notatek, **prostował niektóry punkt rozkazów,** wskazując nie ten a inny kierunek ataku. Gdy w ten sposób „wysłannik sztabu generalnego“ zebrał potrzebne mu wiadomości o planach i rozkazach, wnet **przepadł jak kamień w wodę.** A gdy w kilka godzin potem anglicy podjęli oddawna planowane natarcia nocne na pozycje tureckie, trafili w próżnię: nieprzyjaciel opuścił zajmowane przedtem pozycje, zmieniając linję frontu. Francks zrobił swoje.

Trzecim słynnym „asem“ szpiegostwa niemieckiego, o którym wspomina Touchy, był nieuchwytny „konsul“ — Wassmuss, działający przez cały przeciąg wojny światowej na terenie Persji. Potrafił on tak mistrzowsko ulatniać się i przenosić z miejsca na miejsce, pojawiając się w coraz to innej postaci, że przygody jego uważano przez czas pewien za legendę, choć były najprawdziwszą rzeczywistością.

Władze angielskie były wobec tajemniczego „konsula“ bezsilne, spodziewano go się wszędzie, zastawiano na niego sidła, a **on potrafił wszędzie być i zniknąć jak kamfora.** Komendanci oddziałów angielskich nigdy nie byli pewni kiedy się u nich zjawi, wyprowadzi w pole i zniknie bez śladu.

Gdy pewnego razu w jednem z miast perskich został przez krajowców osadzony, nie stracił bynajmniej fantazji. Przyszedł na zgromadzenie szeików z drągiem, zwojami drutów i jakimś starym aparatem telegraficznym. Z całą flegmą wkopał słup w ziemię, pozawieszał na nich druty, połączył z aparatem i zaczął wypukiwać alfabet telegraficzny. Po pewnym czasie oznajmił spokojnie, pragnącym się go pozbyć szeikom, że porozmawiał właśnie z kalifem w Konstantynopolu, który polecił wszystkim wiernym Proroka pod grozą najstraszniejszych kar nie sprzeciwiać się woli jego, Wassmussa. Po odegraniu tej komedji, najspokojniej oddalił się i znikł.

W. K. W.

3 nowe umowy polsko-gdańskie

uregulują stosunki gospodarcze z Gdańskiem.

Gdańsk, 7 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu dzisiejszym podpisane zostały przez komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku, p. ministra Strassburgera w imieniu Rzplitej Polskiej i prezydenta senatu gdańskiego p. Cehla w imieniu senatu w. m. Gdańska, 3 mowy, regulujące stosunki polsko-gdańskie.

Pierwsza z tych umów dotyczy zaprowadzenia z dniem 1 listopada r. b. całkowitej unifikacji taryfy i przepisów kolejowych w Gdańsku z taryfą polską, t. zn. wprowadzona zostanie na terenie w. m. Gdańska polska taryfa kolejowa, a równocześnie zaniechane zostanie stosowanie łamanej taryfy między Polską a Gdańskiem.

Druga umowa dotyczy basenu na Westerplatte. W umowie tej rząd polski wyraził swą zgodę na to, że z zastrzeżeniem obustronnych możliwości wypowiedzenia 6-tygodniowego, teren basenu amunicyjnego na Westerplatte ma służyć nietylko dla przeładunku i tranzytowego składania materjałów wojennych i wybuchowych dla rządu polskiego, w myśl decyzji rady Ligi narodów z dnia 30 marca 1924 r., lecz będzie również używany prowizorycznie dla ogólnych celów handlowych, według ustalonych w umowie zasad w czasie, w którym niema transportów amunicji. W razie przeładunku materjałów wojennych i wybuchowych rada portu jest obowiązana opróżnić do 2-ch wzgl. do 7-miu dni część basenu amunicyjnego wzgl. cały basen.

W trzeciej umowie w. m. Gdańsk cofa swój protest przeciwko przebywaniu polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim.

Nowa plaga.

Trzask motocykli na ulicach Łodzi.

W ciągu ostatnich kilku tygodni zaobserwowaliśmy znaczny wzrost ilości motocyklów, uwijających się z hukiem i hałasem po ulicach naszego miasta.

Łodzianie oddawna są gorącymi propagatorami wszelkich nowinek. Co tylko stanie się modne i zawita do Łodzi, znajduje tu w bardzo szybkim czasie zwolenników. Podobnie stało się i z motocyklem. W ciągu kilku tygodni, po ostatnim raidzie, zarejestrowano w Łodzi 26 motocykli, skreślono natomiast z ewidencji 20 rowerów.

Nie zajmowalibyśmy się tym dość błahym faktem, gdyby nie okoliczność, iż motocykle te stały się już nową plagą miasta.

Piekielny warkot i szum, od którego omal że nie pękają bębenki rozlega się od wczesnego rana do wieczora. Odnosi się chwilami wrażenie, że na ulicach odbywa się jakaś strzelanina.

Przyczyna jest prosta. Oto motocykle nie posiadają tłumików.

Pytaliśmy pewnego znawcę przepisów policyjnych, czy nie jest to obowiązkiem Okazuje się, że nie.

Dlaczego, tego nikt nie umie wytłumaczyć. Pozostaje jedynie fakt, że bezkarnie hałasujący i puszczający kłeby gryzących gazów na ulicy, motocykl stał się poprostu udręką.

Samochód, posiadający bodaj najmniejszy motorek bodaj 4-konny, musi mieć tłumik, a 24-konny motocykl ryczy jak wściekły, płosząc przechodniów i spędzając sen z oczu spokojnych mieszkańców.

Dziś, gdy mamy tylko 26 motocykli w Łodzi, hałas ten już staje się nie do zniesienia. Cóż więc będzie dalej, gdy ilość tych rowerów motorowych wzrastać będzie nadal w tym samym tempie?

Zagranica, we wszystkich państwach poza Niemcami, tłumik obowiązuje zarówno samochody jak i motocykle. Niemcy również zamierzają wprowadzić obecnie, kiedy ilość motocykli poczęła tam wzrastać, ten przepis.

U nas dotąd tą sprawą się wogóle nie interesowano. Motocykl nie był rozpowszechniony, widywało się go, a właściwie słyszało na ulicy, bardzo rzadko. Obecnie jednak zagadnienie to staje się aktualne, wobec czego należałoby już przedsięwziąć pewne kroki, zdążające do wprowadzenia u nas przepisu o tłumikach dla motocykli.

Apelujemy o to do władz wojewódzkich, jako do właściwej instancji. (—is)

Krótkofalowa stacja radjowa w Gdyni.

Warszawa, 7 sierpnia.
(Agencja Wschodnia)

W Gdyni ma powstać krótkofalowa stacja radjowa celem bezpośredniej komunikacji między Warszawą i Gdynią, oraz stacjami krótkofalowemi dla oficjalnej komunikacji ze Szwecją, Danją, Holandją i t. d.

W tym celu wyjechał kierownik krótkofalowej radjostacji ministerstwa poczt i telegrafów inż. kap. Zborowski do Danji, Holandji, Belgji, Anglji i Francji. Prowadził rozmowy między Warszawą a Gdynią dały doskonałe wyniki.

Polska uzyskałaby w ten sposób nowoczesny środek komunikacji, zaoszczędzający skarbowi znaczne sumy, które musiałby wyasygnować na budowę przewodów telefonicznych i kablowych.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Poalej-Sjon przeciw Rosji sow.

Charakterystyczna uchwała wiecu na Bałutach.

W dniu wczorajszym o godzinie 11 w kino-teatrze „Era" przy ulicy Zawiszy Nr. 22 odbył się wiec zorganizowany przez żydowską partję robotniczą lewica—„Poalej-Sjon".

Wiec ten odbył się pod hasłem „Wyprawa krzyżowa przeciwko Poalej-Sjon w Rosji".

Jako mówcy wystąpili Berliński, Awigdor, Zylberberg i Józef Rozen z Warszawy. Wygłoszone przemówienia zawierały protest przeciwko zlikwidowaniu partji „Poalej-Sjon"-lewica w Rosji, do której to likwidacji przyczyniła się żydowska sekcja komunistyczna Związku Republik Radzieckich.

Mówcy poddali ostrej krytyce działalność tej sekcji. Poza tem mówcy dowodzili, że „Bund" w Rosji musiał się zlikwidować, ponieważ walczył po przewrocie przeciwko bolszewikom po stronie Kołczaka, Wrangla i Petlury. Ponieważ lewica „Poalej-Sjon" jest nie pożądanym świadkiem grzechów „Bundu", który obecnie przekształcił się w „Jewsekcje", ta ostatnia organizacja wpłynęła na rząd bolszewicki, by zlikwidował on u siebie partję „Poalej-Sjon"-lewica.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której wyniku postanowiono odnieść się z protestem przez poselstwo rosyjskie w Polsce do rządu bolszewickiego **przeciwko zlikwidowaniu partji „Poalej - Sjon" - lewica w Rosji sowieckiej i domagać się przywrócenia jej legalności.**

Wiec, pomimo głośnych uwag ze strony obecnych na sali komunistów i bundowców, miał przebieg spokojny i zakończył się odśpiewaniem przysięgi partyjnej. (p).

RADJOPROGRAM

ŚRODA, 8-go SIERPNIA.

13.00—13.10 — Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 16.30—16.45 — Komunikat harcerski. 17.00—17.25 — Program dla młodzieży, Transmisja z Krakowa. 17.25—17.30 — Pogadanka p. t. Mieszkanie w remoncie z działu Kącik dla kobiet — wygł. p. aMrja Ankiewiczowa. 18.00—19.00 — Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza. W programie utwory Jana Straussa. 1. Uw. z op. Zemsta Nietoperza, 2. Czardasz z op. Zemsta Nietoperza, 3) Walc Odgłosy wiosene, 4) Potpourri z op. Baron Cygański, 5. Walc Nad modrym pięknym Dunajem. 6. Marsz Egipski. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.30 — Przerwa. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. Wycieczki w górę Wisły (Dział krajoznawstwo) — wygł. prof. J. Kołodziejczyk. 20.05—20.30 — Odczyty p. t. O organizacji i dzialalności straży ogniowej — wygł. p. inż. Prokopp komendant Warsz. Straży Ogniowej. 20.30 Koncert kameralny (muzyka polska). Wykonawcy: Tola Mankiewiczówna (sopr.), Lucyna Robowska (fort.), Dworakowski (skrz.), Paweł Ginzburg (altówka) i Wiktor Łabuński (fort.), Słowo wstępne wypowie p. Karol Stromenger. Część I. Zygmunt Noskowski: Kwartet op. 8 na skrzypce, altówkę, wiolonczelę i fortpien, a) Allegro con brio, b) Malto andante cantabile, c) Moderato assai energico, d) Adagro quasi recitativo, Molto allegro con anima (finale). Część II-go, a) J. S. Bach: Sicillienne, b) Beethoven: Warjacje c-moll, c) Schubert: Impromptu: d) Schubert — Godowski: Rosamounda — odegra prof. Wiktor Łabuński. 3. Moniuszko: a) Dumka Zuzi z op. Verbum nobile, b) Zosia, c) Polna różyczka — odśpiewa p. T. Mankiewiczówna, 4. a) Grieg: Poetische Tonbilder, b) Areński: 1) Preludjum, 2) Romans, c) Liadow: Barkarola, d) Rachmaninow: Humorestka. 22.00—22.05 — Sygnał cazsu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.30 - Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Rozprawy nożowe.

W jednej z sal fabryki Johna przy ulicy Piotrkowskiej 217 wynikła krwawa bójka, w czasie której robotnik Klemens Stempel został uderzony w głowę kołkiem od maszyny. Pogotowie stwierdziło ciężkie potłuczenia.

W mieszkaniu przy ulicy Zielonej 38 została pobita 38-letnia Marjanna Matusiak.

Przy zbiegu ulic Dobrej i Przędzalnianej został ranny nożem przez nieznanego napastnika Bolesław Krakowiak.

W mieszkaniu przy ulicy Żeromskiego 85 została ranna nożem prostytutka Pesa Brozin (Ceglana 4).

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

Trzy dokumenty.

Życie to sprytna bestja. Niektórzy twierdzą ,że wszystko jest proste i jasne, lecz w rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej.

Spójrzcie naprzykład na urzędnika Kostję Peczenkina. Przed rokiem o tej porze, gdy wracał do domu w stanie zlekka nietrzeźwym napadli na niego bandyci: zabrali mu zimowe palto, potłukli go i uciekli.

Mój Boże, pomyśli sobie miłosierny czytelnik, Kostja jest pewnie w okropnej sytuacji, pewnie dostał chronicznego kataru, jest przeziębiony i chory... Nic podobnego!

Kostja jest dziś bohaterem, szczęśliwym człowiekiem! On ma dziś nowe zimowe palto z futrzanym kołnierzem, nowe kalosze i błyszczące lakierki. W dodatku o swej nocnej przygodzie opowiada z pewną dumą. Pozatem mówią, że Kostja Peczenkin żeni się wkórtce z Lidoczką Litkiną. I powiadają, że ten ślub ma jakiś związek z jego przygodą nocną

W jaki sposób? Ach, drodzy czytelnicy, Kostja Peczenkin zna życie, w tem sęk! Zobaczmy jak wygląda odwrotna strona tego medalu. A więc:

1. PROŚBA.

Jako urzędnik podlegającej panu instytucji, donoszą niniejszem, że gdy wczoraj po wyczerpującej pracy wracałem z biura do domu, napadł na mnie jakiś niebezpieczny zbrodniarz, żądając oddania mu zimowego palta z kołnierzem. Zdumiony spojrzałem na niego groźnym wzrokiem i oświadczyłem, że nie mam przy sobie rządowych pieniędzy, a gdybym je nawet miał, nie oddałbym ani grosza, choćbym miał trupem paść.

Rozjuszony tem oświadczeniem zbrodniarz, zażądał kategorycznie, bym zdjął palto. Chcąc uniknąć awantury zdjąłem palto i zostałem w lekkiem ubranku i grozi mi niebezpieczeństwo utraty zdrowia.

Zbrodniarz zabrał mi ponadto kalosze — produkt państwowej fabryki gumowej, a więc rzecz państwową i uciekł.

Mniej — więcej po upływie pół godziny wszczałem alarm. Przechodnie podnieśli mnie i zaprowadzili do domu.

Ponieważ obecnie nie mam co włożyć i prócz tego utrzymuję matkę, proszę uprzejmie o wyasygnowanie mi z kasy skarbowej pewnej kwoty na kupno palta choćby bez kołnierza.

Kostja Peczenkin.

2. LIST DO MATKI.

Kochana mateczko, trudno poprostu uwierzyć w to wszystko co się dzieje w Leningradzie. W zeszłym roku pisałaś, że jesteś chora, proszę cię więc napisz jak się czujesz. Pozatem winszuję Ci z powodu Nowego Roku. Na początku nowego roku miałem już nieszczęśliwy wypadek. Gdy wracałem z pracy, kochana mateczko, napadli na mnie bandyci. Pobili mnie do utraty przytomności.

Jeden z bandytów ściągnął mi kalosze i uderzył mnie pięścią w twarz. Twemu jedynakowi pociekła krew z nosa.

Teraz nie mam co włożyć, proszę cię więc bardzo, kochana mateczko, przyślij mi ciepłą bieliznę i może masz jakieś jedwabne skarpetki. Za przysłaną mi w zeszłym roku trykotową bieliznę serdecznie Ci dziękuję.

Twój syn Konstanty.

3. LIST DO PRZYJACIÓŁKI.

Witam cię, droga, kochana Lideczka!

Gdy wczoraj po spędzonym z Tobą wieczorze wracałem do domu, napadła na mnie szajka bandytów, która z wielkim wrzaskiem i krzykiem zażądała wydania im mego palta.

Nie tracąc przytomności, ściągnąłem kalosz z nogi i począłem nim wymachiwać, czem wywołałem wśród zbrodniarzy okropną panikę. Rozbiegli się na wszystkie strony, jak myszy.

Wpadłem w złość i zdjąwszy futro, rzuciłem się w pogoń za jednym z bandytów, który skrył się w jakimś ciemnym zaułku. Gdy wróciłem futra już nie było

Mróz dochodził do 15-tu stopni.

Dziękowałem Bogu, że pani przytem nie było, choć nie ulega wątpliwości, że obroniłbym panią z pewnością.

Kochana Lidoczko, ponieważ teraz nic nie mam na sobie, tak... co chciałem powiedzieć?.. Tak, jestem zmuszony do siedzenia w domu. Najdroższa, przyjdź i pociesz biednego chorego!

Kostja Peczenkin.

To wszystko, drodzy czytelnicy. Nie mamy nic przeciwko niemu. Chce się żenić? Proszę bardzo!... Niech się rozmnażają mądrzy ludzie!... Nie chcemy mu przeszkadzać w jego karjerze. Mieliśmy zamiar pokazać tylko co to znaczy spryt w życiu.

Ach, drodzy czytelnicy, ciężko jest człowiekowi żyć na tym świecie.

Tłumaczył B. F.



SIERPIEŃ
8
Środa

Dziś: Cyrjaka Larga
Jutro: Romana M.
—:—
Wschód słońca o g. 4.07
Zachód słońca o g. 7.17
Wschód ks. o g. 10.8
Zachód ks. o g. 12.23
Długość dnia: 15.02
Ubyło dnia: 2.00

Nowy lot przez Atlantyk

podeimą majorowie Kubala i Idzikowski.

Fabryka „Amiot" podda remontowi uszkodzony samolot.

Ze sfer zbliżonych do departamentu lotnictwa, uzyskała „Gazeta Poranna" szereg rewelacyjnie brzmiących informacyj, które należy przypuszczać, w znacznej mierze zaspokoją zainteresowanie społeczeństwa co do możliwości odbycia następnej próby ujarzmienia Atlantyku.

Uszkodzony samolot „Marszałek Piłsudski" został przyholowany do portu portugalskiego Leixoes. Otóż, jak nas informują, aparat będzie przetransportowany do Paryża, gdzie poddadzą go gruntownym oględzinom technicznym.

Ponieważ przyczyną katastrofy była wada motoru,

skarb państwa nie poniesie żadnych strat z tytułu zniszczenia aparatu

Obciążą one całkowicie fabrykę „Amiot", która ponosi pełną odpowiedzialność za wadliwe funkcjonowanie silnika.

Rzecz przedstawiałaby się odmiennie tylko w razie, gdyby upadek do morza spowodowany został przyczyną innej natury (np. wskutek nawałnicy) — niezależnej od technicznego wykonania aparatu, co w danym wypadku nie ma zastosowania.

Na miejscu zatem w Paryżu, zdecydowane zostanie, czy fabryka „Amiot" będzie musiała dostarczyć naszym lotnikom nowy aparat, ewentualnie z ulepszeniami konstrukcyjnemi według wskazówek mjr. Kubali i Idzikowskiego (tu np. rozstrzygnie się problem jedno czy więcej silnikowego aparatu) czy też

fabryka podda remontowi uszkodzony samolot.

Sądzą z dotychczasowych wiadomości o stanie płatowca, remont nie nastręczyłby poważniejszych trudności. Zdruzgotane skrzydła względnie łatwo zastąpić. Kadłub zaś pozostał cały, podobnie, jak zbiorniki i spodnia część aparatu.

W tym stanie rzeczy już po upływie niewielu tygodni bohaterscy majorowie

otrzymają nowy aparat, gotowy do drugiego raidu transatlantyckiego.

W sferach lotniczych uchodzi bowiem za niezbity pewnik, iż majorowie Kubala i Idzikowski po pierwszym srogim chrzcie atlantyckim poderwą się niebawem

do nowego lotu transoceanicznego,

wzbogaceni o doświadczenie piątkowej i sobotniej próby.

Lot ubiegły oceniany jest z punktu widzenia fachowego, jako niezmiernie pożyteczny.

Lotnicy nasi poczynili szereg nader cennych spostrzeżeń i uwag

które przy następnym locie oddadzą im wielkie usługi. Oczywiście, spostrzeżenia te są wyłączną własnością polskiego lotnictwa. to też

nie należy oczekiwać żadnych wyjaśnień,

względnie komunikatów w tym względzie.

Pierwotnie istniał projekt, iż szef lotnictwa, pułk. Rayski, poleci osobiście do Paryża, celem zbadania całej sprawy i wydania dalszych instrukcji, ponieważ jednak departament lotnictwa posiada **najpewniejsze zaufanie do fachowości i kwalifikacji osobistych bohaterskich majorów**, najprawdopodobniej wszystkie kwestje, związane z nowym ich lotem transatlantyckim załatwione zostaną w drodze korespondencyjnej.

Wybory

do izby przemysłowo-handlowej.

Jak informuje nas komisarz wyborczy do izby handlowo-przemysłowej w Łodzi, p. inż. Bajer, personel biura głównej komisji wyborczej zajęty jest obecnie sporządzaniem list wyborczych, to znaczy płatników podatku przemysłowego. Listy te sporządzane sa na podstawie danych, dostarczonych przez urzędy skarbowe.

Prowadzony jest podział na osoby prawne i fizyczne, podział ten ma na celu ustalenie liczby uprawnionych do głosowania. Lista osób prawnych przesłana zostanie do rejestru handlowego przy sądzie okręgowym w Łodzi w celu ustalenia tych osób fizycznych które reprezentuje każda osoba prawna, każda z osób prawnych będzie miała po kilka głosów zależnie od liczby zatrudnionych robotników i pracowników.

W celu ustalenia liczby pracowników i robotników w każdym przedsiębiorstwie prowadzonych przez osoby prawne, główna komisja wyborcza zwróci się do kasy chorych.

Sporządzone już listy wyborcze będą wyłożone w lokalach obwodowych komisji wyborczych w dniu 19 sierpnia na okres 2 tygodni w celach reklamacji. Na terenie województwa łódzkiego obwodowych komisji wyborczych jest 28, każda z nich składa się z przewodniczącego oraz 5 członków. Wybory mają się odbyć w dniu 28 października, termin ten jednakże nie został definitywnie ustalony. (p).

Kto ma dolary,

niech je dokładnie obejrzy.

Łódzkie władze policyjne stwierdziły, że w ostatnich czasach pojawiły się w obiegu znaczne ilości fałszywych banknotów dolarowych. Na podstawie danych otrzymanych z policji podajemy opis falsyfikatów dolarowych, są to 20-dolarowe banknoty, Zjednoczony Bank Rezerwowy w Nowym Yorku, serja 1914 liczba kontroli „A", wierzchni numer 273, podpis Frank White, skarbnik Stanów Zjednoczonych: A. W. Melon, sekretarz Izby Skarbowej, portret Clevelanda.

Ten falsyfikat jest przedrukiem fotomechanicznych płyt na bielonym prawdziwym papierze. Badania chemiczne banknotu wykazały, że papier był pozbawiony kleju i tym samym jest łamliwy. Dla orjentacji podaje się, że falsyfikat jest nieco mniejszy, aniżeli prawdziwy banknot i numery na obydwóch stronach są prawie o 1/4 cala krótsze oraz numeracja wypadła nieco nieudatnie, przyczem niektóre numery wypadły za cienko.

Ogólnie biorąc falsyfikat jest drukiem dość nieudanym, jednakże nadający się do oszustwa. (p).

Tylko kawalerowie

mają być przeniesieni na roboty budowlane.

Do ławnika wydziału budownictwa Izdebskiego zgłosiła się delegacja związków zawodowych w sprawie dokonywanych obecnie przesiedleń robotników z innych robót sezonowych do robót przy budowie domków.

Magistrat postanowił przenieść tych, którzy przyjęci zostali do robót w maju i czerwcu, a są to głównie ludzie żonaci, podczas gdy związki domagały się, by przenieść w pierwszym rzędzie kawalerów.

P. ławnik zgodził się na tę prośbę, jak również obiecał poruszyć sprawę podniesienia zarobków tych robotników na Polesiu Konstantynowskiem do wysokości ich zarobków na plantacjach to jest z zł. 6.90 do 7.25 dziennie. (b).

Ostrzegamy!

Nie powierzajcie robót budowlanych osobom niewykwalifikowanym.

Stowarzyszenie przemysłowców budowlanych postanowiło zwrócić się z memorjałem do p. wojewody łódzkiego w sprawie pierwszorzędnej wagi, a mianowicie dokonywanych robót budowlanych.

Stowarzyszenie twierdzi, że ostatnio podejmują się robót budowlanych osoby nie mające żadnych po temu kwalifikacji, ani nie biorące na siebie odpowiedzialności.

Jako przykład stowarzyszenie podaje fakt, że w Ozorkowie budowę gmachu kasy chorych otrzymał...

dawny podmajstrzy firmy budowlanej, który w ofercie swej powołał się na budowle dokonywane przez firmę, w której poprzednio pracował.

Oferty takie są często uwzględniane, a to dzięki ich niskim cenom, ponieważ osoby te, nie ponosząc odpowiednich świadczeń, kalkulują taniej, a w konsekwencji każdej takiej budowli

grozi zawalenie

W sprawie powyższej prawdopodobnie okręgowa dyrekcja robót publicznych wyda odpowiednie zarządzenia władzom policyjno - budowlanym. b.

Nowe linje tramwajowe

do Kasy chorych i na cmentarze.

Jak informuje nas wydział ruchu K. E. Ł., roboty przy budowie nowych torów tramwajowych prowadzone są nader intensywnie. Na ulicy Pomorskiej od Alei Helenowa do Zagajnikowej układane są szyny, któremi w niedalekiej przyszłości biec będzie tramwaj linji Nr. 14.

Jak wiadomo, tramwaj ten kursuje obecnie od Placu Reymonta do Przejazd ulicami Główną i Kilińskiego. Ze względu na to jednak, że na tym szlaku frekwencja jest bardzo nikła, tramwaj Nr. 15 biec będzie ulicami Kątną, Wólczańską, Czerwoną, Piotrkowska i Pomorską do Zagajnikowej.

Układane są szyny na ulicy Franciszkańskiej pomiędzy Pomorska a Brzezińską, szyny te zostaną następnie przedłużone do ulicy Narutowicza, ulicą Kilińskiego. Jaki tramwaj kursować będzie na tym odcinku, narazie nie ustalono.

W dniach najbliższych linja Nr. 15 przedłużona zostanie od rogu Przejazd i Przędzalnianej do Zagajnikowej i Zagajnikową do Rokicińskiej, zaś linja Nr. 1 od Alei prowadzącej od żydowskiego cmentarza do cmentarza katolickiego na Dołach. (p).

Samobójstwo łodzianina

w Tomaszowie-Mazowieckim.

W dniu onegdajszym komisarjat policji w Tomaszowie Mazowieckim powiadomiony został, że przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 39 otruł się jakiś osobnik. Wydelegowany na miejsce wypadku funkcjonarjusz policji zastał w pokoju leżącego na łóżku już nieżywego jakiegoś młodzieńca w wieku lat około 28, który otruł się kwasem karbolowym. Przeprowadzono przy otrutym rewizję osobistą, lecz żadnych listów, ani notatek nie znaleziono. Jedynie obok zwłok leżała szklanka i buteleczka po kwasie karbolowym. Zwłoki zabezpieczono i przewieziono w kostnicy do dyspozycji władz sądowych. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że desperatem jest niejaki Lejbuś Aizenberg lat 28 zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Wolborskiej 15. (p).

Prezyd. Ziemięcki

na kongresie II-giej międzynarodówki.

Prezydent miasta poseł Ziemięcki, korzystając z urlopu bawi obecnie w Brukselli, gdzie bierze udział jako jeden z przedstawicieli Polski na 3 zjeździe międzynarodówki socjalistycznej.

Prezydent Ziemięcki wraca do Łodzi w pierwszych dniach września. b.

Wczoraj zmarła we Wiedniu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza ukochana żona, najdroższa matka, teściowa i siostra

B. P.

DORA SZAJN

(ur. Tenenbaum)

Drogie nam zwłoki przewiezione zostaną do Sławkowa.
O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Stroskana Rodzina.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Wystawiony ostatnio program rewjowy pp. „Sami gramy" zyskuje coraz większe powodzenie. Publiczność zaśmiewa się do łez na doskonałym skeczu „Wesoły nieboszczyk" w wykonaniu pp. Dąbrowskiej, Niemirzanki, Puchniewskiej, Winawera (świetny karawaniarz), Kubińskiego, Tatarkiewicza, Skorasińskiego i Kijowskiego, który równocześnie całość wyreżyserowoła. Szereg produkcji tanecznych w wykonaniu pp. Soboltówny, Szmarówny, Wojnara i girlsów przyczynia się do uświetnienia tego miłego widowiska. Niespodzianką dla publiczności są audycje radjowe firmy Radio-Audjon (Traugutta 1) w antraktach. W czasie produkcji tanecznych pp. artystki ofiarowują publiczności kwiaty (firmy Salwa) i czekolady (firmy Suchard). Akompanjament muzyczny w niezawodnych rękach Zygmunta Białostockiego. Początek przed stawienia o godz. 9 wiecz. Po przedstawieniu komunikacja zapewniona. Kasa czynna codziennie w parku Staszica od godz. 9 wiecz.

„OSTATNI TYDZIEŃ".

Tak zapowiadają afisze „Medrano" rozklejone na ulicach naszego miasta, nie wszyscy zatem znajdą już sposobność zobaczyć ten zaiste interesujący program, jaki nam w tym sezonie przywiózł cyrk „Medrano".

Dyrekcja cyrku zapowiada nam już na przyszły poniedziałek ostatnie przedstawienie i swój odjazd do Warszawy.

Zatem, łodzianie, śpieszcie się.

„AUDJOFON".

W roku 1926 założona została w Łodzi firma „Audjofon", jedyna wytwórnia części składowych do aparatów radjowych, jak to kondensatorów, transformatorów, aparatów anodowych oraz kompletnych radjo-odbiorników.

Zawdzięczając niezwykłej energji i wytrwałości założycieli firmy, pp. Bolesława Millera i Alberta Bartosza, wytwórnia rozwinęła się znakomicie. Sprowadzono do niej najnowsze maszyny do wyrobu precyzyjnych części i udoskonalono system budowy odbiorników, doprowadzając je do wysokiego poziomu.

Jako nowość wypuściła obecnie firma „Audjofon" odbiorniki 3-lampowe bez akumulatora i baterji anodowej z przyłączeniem do sieci elektrycznej.

Zakłady Audjofonu zostały znacznie powiększone i przeniesione do nowego lokalu przy ulicy św. Anny 29, odpowiadającym nowoczesnym wymogom techniki radjotechnicznej.

JUBILEUSZ FIRMY I. SANDBERG.

Wczoraj nastąpiło otwarcie, w nowym lokalu, znanego magazynu obuwia I. Sandberga we własnym domu przy ul. Piotrkowskiej 161.

Równocześnie firma święci jubileusz 25-lecia mozolnej pracy; w tym okresie założyciel i właściciel firmy, p. Sandberg, zdołał zaskarbić sobie zaufanie szerokich warstw społeczeństwa i zająć należyte stanowisko wśród kupiectwa branży obuwianej.

Warto zaznaczyć, że dom p. Sandberga jest pierwszym domem, wybudowanym na ul. Piotrkowskiej od chwili wybuchu wojny, przyczem pod dach została budowa doprowadzona własnymi kapitałami, a następnie dzięki poparciu magistratu i Banku Gospodarstwa Krajowego.

Podczas uroczystości liczny zastęp życzliwych i przyjaciół podziwiał komfortowe urządzenie magazynu, który dziś jest bodaj najelegantszym w naszem mieście, zaopatrzony w najlepsze obuwie i prowadzony prawdziwie po europejsku, dzięki czemu zastęp klijentów stale wzrasta.

Wszystkim tym którzy oddali ostatnią posługę

b. p.

z Lebenzonów

ALBINIE BEKEROWEJ

ukochanej naszej matce, babce, i siostrze składa tą drogą serdeczne podziękowanie pozostała

Rodzina.

W walce z groźnym żywiołem
niszczącym nasz dobytek i podrywającym egzystencję winni wziąć udział wszyscy obywatele Łodzi.

Pod przewodnictwem prezesa straży ochotniczej p. Jarzębowskiego odbyła się konferencja w sprawie zrealizowania niezbędnych inowacji w dziedzinie bezpieczeństwa ogniowego w Łodzi.

P. Jarzębowski na wstępie zaznaczył, że długotrwałe borykanie się straży ochotniczej z trudnościami natury finansowej spowodowało odroczenie najważniejszych zagadnień w związku z usprawnieniem działania straży ogniowej na terenie miasta.

Jeszcze przed wojną Bałuty były „oczkiem w głowie" straży, gdyż, gęsto zabudowane, przeważnie drewnianemi domkami, zawsze stanowiły groźbę stania się pastwą ognia, a głównie wskutek zbyt późnego przybycia straży ogniowej z dość dalekich jej siedzib, jak również z powodu późnego alarmowania straży z powodu

braku sygnalizacji.

Obecnie sprawa ustanowienia oddziału na Bałutach posunęła się naprzód, że wybrany został już plac przy Bałuckim Rynku kosztem 50.000 zł. i spisano już wstępną punktację, lecz i tu dalsze losy tego dzieła zależne są od planu, śpiesząc z pomocą finansową.

Niemniej ważną, a również dawno omawianą jest sprawa

urządzenia sygnalizacji ulicznej,

by w każdej chwili można było zaalarmować straż ogniową z aparatu ulicznego.

Łódzka straż otrzymała już trzy oferty, a mianowocie od firm „Siemens", AEG. i Lorenza, lecz realizacja tego planu musi pociągnąć zas obą koszt

przeszło pół miljona złotych,

przyczem cały plan byłby rozłożony na trzy lata, a więc rocznie blisko 200 tys. złotych, kosztowałoby częściowe wprowadzenie sygnalizacji.

Ostatnie katastrofy pożarowe na Brzezińskiej, na Radwańskiej no i wybuch u Hadrjana dobitnie wykazały, iż opóźnienie w akcji ratowniczej spowodowane zostało zbyt późnem wezwaniem straży, czemu zapobiegłaby sygnalizacja, jaka istnieje w każdem europejskiem mieście.

Aby plany te zrealizować, straż ogniowa musi odwołać się do społeczeństwa, które na wezwanie odpowie w pierwszym rzędzie przez masowe

zapisywanie się na członków wspierających.

Ani jeden obywatel nie powinien pozostać poza listą członków popierających straż ogniową.

We wrześniu odbędzie się „Tydzień straży" i cały szereg imprez ma przynieść potrzebne fundusze.

Po tych wyjaśnieniach zabierali głos pp. dyr. Wolczyński, inspektor Foerster, sekretarz Piasecki i inni, zgodnie podkreślając konieczność wysiłku całego społeczeństwa w walce z ogniem, tym najstraszniejszym z żywiołów. (b)

Nie dawajcie dzieciom do rąk zapałek i nie powierzajcie im czynności z ogniem.

Sąd.

Za nadużycia
skazano Spusińskiego na 4 mies. więzienia.

W urzędzie celnym w Łodzi zostały wykryte nadużycia.

Stanisław Pierzchalski, starszy strażnik celny, prowadzący w magazynach urzędu celnego księgi wagowe, pewnego dnia zauważył, że w deklaracji celnej firmy „Spedom" nie jest odnotowany numer pozycji w rubryce opłat celnych.

Pierzchalski zawiadomił o tem magazyniera Kowalskiego, który o powyższym fakcie zameldował przełożonym władzom. Gdy zbadano przedstawioną deklarację celną, okazało się, że **podpis kasjera Stołarka nie był autentyczny.**

Nie ulegało więc wątpliwości, że ktoś sfałszował ową deklarację i przywłaszczył sobie odpowiednią sumę. Wdrożono dochodzenie. Władze stwierdziły, iż

nikt z urzędników nie popełnił malwersacji.

Podejrzenie padło na deklaranta celnego firmy „Spedom", 30-letniego Kazimierza Spusińskiego, który często przychodził do urzędu i był doskonale obeznany z wszystkiemi czynnościami biurowemi tej instytucji. Spusiński początkowo kategorycznie oświadczył, że jest niewinny.

W toku dochodzenia policyjnego, przyparty do muru,

przyznał się do sfałszowania deklaracji.

Uczynił to oczywiście na własną rękę.

— Znajdowałem się w wielkich kłopotach pieniężnych, więc musiałem tak uczynić — tłumaczył się.

Został on aresztowany.

W dniu wczorajszym Spusiński znalazł się przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego. Oskarżał prokurator Kubiak.

Sąd, po przesłuchaniu szeregu świadków, skazał pomysłowego deklaranta celnego na 4 miesiące więzienia. Połowa kary na zasadzie amnestji została mu darowana. das.

Przypadkowy zabójca
skazany na 3 mies. więzienia.

We wsi Place Stoki tuż pod Łodzią odbywała się libacja w mieszkaniu Studzińskiego. Zebrało się wiele gości. Baterję wódek i likierów wypróżniono w ciągu kilku godzin.

Posterunkowy Bogumił Durzyński, Roman Kowalski i Zygmunt Zawiński wyszli na podwórze, by nieco ochłonąć.

Na podwórzu wynikła awantura.

Kowalski, będąc mocno pijany, nieoczekiwanie rzucił się na kundla podwórzowego i ugryzł go w głowę.

Dwaj jego koledzy wybuchnęli śmiechem.

— Teraz całujesz psa, a później będzie całował narzeczoną — odezwał się Ławiński.

— Jak śmiesz mnie obrażać? Przypłacisz to życiem — krzyknął Kowalski i rzucił się na Ławińskiego. Rozpoczęła się generalna awantura. Z mieszkania Studzińskiego nadbiegło kilka osób, które daremnie usiłowały pogodzić kłócących. W trakcie bójki Kowalski wyrwał rewolwer posterunkowemu Durzyńskiemu i chciał strzelić do Ławińskiego.

Policjant w ostatniej chwili go jednak obezwładnił i wyrwał mu broń. W czasie szamotania się, gdy chował rewolwer do pochwy, rozległ się wystrzał.

Kula trafiła narzeczoną Kowalskiego, Natalję Strudzianą, która była świadkiem całej awantury.

Dziewczyna padła na ziemię, zalewając się krwią. Nim wezwano pomoc, wyzionęła ducha.

Jak wykazała obdukcja zwłok, otrzymała ona śmiertelną ranę postrzałową serca.

Zabójcę, policjanta Durzyńskiego, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego.

Na sprawie świadkowie stwierdzili, że zabójstwo było całkiem przypadkowe i policjant w czasie awantury zachowywał się najspokojniej.

Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia. Na zasadzie amnestji darowano mu karę.

das.

Walka z przemytnictwem

winna być prowadzona racjonalnie i przy udziale zainteresowanych sfer przemysłowych.

W Warszawie wykryto ostatnio szereg wielkich afer przemytniczych, sięgających wielu miljonów złotych. Żmudne śledztwo prowadzone przez organy policyjne wykazało, iż szmuglowane towary, przeważnie niemieckiego i austrjackiego pochodzenia, rozpowszechniane były w całym kraju, przy czem sprzedawane były po cenach, daleko odbiegających od cen wyrobów krajowych.

Organizacje przemytnicze opanowały wszystkie niemal centra handlu. I w związku z tem wypada poruszyć pewną rzecz, bardzo aktualną.

Walka z przemytnictwem—to obrona własnego przemysłu przed najbardziej niebezpieczną postacią importu towarów obcych. Tracimy na tem podwójnie. Po pierwsze dlatego, iż nielegalnie wwożone towary omijając komory celne unikają podatków, po drugie—sprzedawane taniej, daleko taniej od wyrobów krajowych, podkopują byt naszego przemysłu.

Z uwagi na doniosłość sprawy, zdawałoby się, iż będą zmobilizowane wszystkie siły dla walki z zalewem naszego rynku przez towary przemycane, będące po części lichą tandetą. Dziwić się wobec tego należy że przemysłowcy, najbardziej w tym wypadku poszkodowani, nie objawiają większego zainteresowania tą sprawą.

W rozmowie z naszym spółpracownikiem, przemysłowcy faktycznie skarżyli się na anormalny stan, wywołany wzmagającym się ciągle szmuglem przez „zieloną granicę". Poprzestają jednak na skargach, nie występując z żadną skuteczną akcją.

Z kwestją przemytnictwa łączy się również działalność naszych komor celnych, którą cechuje tak nadmierny biurokratyzm, że warto i temu kilka słów poświęcić.

Oto wycieczkę polską, przybyłą niedawno z Ameryki celem zwiedzenia kraju, przetrzymano na komorze celnej w Gdyni przez 8 godzin, rewidując z przesadą skrupulatnością bagaż wycieczkowiczów, którzy nie mogli przecież uprawiać kontrabandy.

Byłoby wskazane, gdyby równą gorliwość wykazano w innym, właściwym kierunku. —rs.—

W obawie przed karą

popełnił samobójstwo szeregowiec 4 dywizjonu samochodowego.

Prezd trzema dniami szeregowiec 4 dywizjonu samochodowego mieszczącego się przy ulicy Wierzbowej, 22-letni Leon Pastwiński **samowolnie oddalił się z oddziału.** Gdy nieobecność jego została stwierdzona, powiadomiono żandarmerję, która za zbiegiem wdrożyła poszukiwania. W międzyczasie Pastwiński sam zgłosił się do oddziału a dowiedziawszy się że sprawa przeciwko niemu skierowana została do sądu wojskowego, popadł w stan silnej depresji moralnej, ogarnął go paniczny lęk przed karą, który doprowadził go do myśli o samobójstwie.

Wczoraj o godzinie 10 wieczorem jeden z żołnierzy udawszy się do ustępu ujrzał **wiszącego na pasku od spodni Pastwińskiego.** Nie tracąc przytomności chwycił bagnet i odciął wisielca. Pastwińskiego przeniesiono na salę jego kompanji, gdzie, po uspokojeniu się, pozornie zasnął. Przekonawszy się, że koledzy jego zapadli w głęboki sen, wstał, **wziął swój karabin i nabiwszy go ostrym nabojem siadł na łóżku i skierował lufę w brzuch, poczem palcem nacisnął cyngil. Rozległ się huk wystrzału,** żołnierze zerwali się ze snu, zapalono światło i wówczas ujrzano Pastwińskiego leżącego na ziemi. Obok niego leżał karabin.

Zawezwano niezwłocznie wojskowe pogotowie sanitarne przewiozło desperata do oddziału chirurgicznego szpitala wojskowego przy ulicy Przędzalnianej, gdzie zamierzano go poddać operacji wyjęcia kuli. Niestety przed operacją Pastwiński, nie odzyskując przytomności, zmarł. (p).

Zdzierają skórę

i potwornie źle karmią we wszystkich miejscowościach kuracyjnych.

Przemysł gastronomiczno-hotelowy w Polsce nie rozwija się należycie ; dotychczasowy system prowadzenia zakładów musi ulec stanowczej zmianie —pisze „A. B. C.".

Orjentacja obecnych przedsiębiorców, którzy swe zyski obliczają nie od różnorodnych przypadków nie może dalej być cierpianą przez ogół konsumentów.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę nasze miejscowości kuracyjne i letniskowe, to **wprost odstraszają swą niezaradnością,** nie mówiąc już nic o fantastycznie wygórowanych cennikach, równających się poniekąd z cennikami stołecznemi. Miniaturowe porcje nie mogą w żaden sposób zadowolnić konsumenta i stąd powstają

niezadowolenia i utyskiwania.

W ZAKOPANEM mamy dosłownie 4 zakłady restauracyjne, w których w czasie wieczorowym nie może konsument doprosić się od kelnera gorącej potrawy.

W KRYNICY najskromniejszy pensjonat kosztuje oprócz usługi do 12 złotych dziennie

W SZCZAWNICY formalnie brak europejskiego zakładu gastronomicznego.

GDYNIA niema ani jednej restauracji, ani pensjonatu, gdzieby konsumenci mogli być do syta nakarmieni.

NA HELU jedyny zakład nie może pomieścić wszystkich.

W CIECHOCINKU drożyzna straszna. Co do Buska, nie można znaleźć odpowiedniego pensjonatu, ażeby zadowolnił konsumenta. Nie lepiej dzieje się w Truskawcu, Białej, Nałęczowie, Druskiennikach—

wszędzie drożyzna niebywała.

Jakby na komendę wszystkie zakłady czy to małe lub większe mają cenniki jednakowe: befsztyk 4 zł. 50 gr., sznycel 4 zł., kurcze 5 zł., obiad skromny klubowy 3 zł.—W niektórych miejscowościach

brak produktów mięsnych

i konsumenci z braku tego zmuszeni są zjadać ciastka, które grzeszą swą ceną i smakiem.

Zadać sobie trzeba pytanie czy w Polsce brak jest odpowiednich przedsiębiorców, którzy by mogli wzorowo, czysto i po umiarkowanych cenach prowadzić tak zakłady, jakie są prowadzone zagranicą?

Odpowiedź jedna:—niema! — Dzisiejsi przedsiębiorcy gastronomiczno-hotelowi prowadzą stałą kampanję w kierunku wręcz odwrotnym. Wycieczkowicze i kuracjusze tracą przekonanie do zakładów, zakłady zaś tracą konsumentów. Taktyka jaką się posługują dzisiejsi przedsiębiorcy nie podlega żadnej krytyce, gdyż to nie jest taktyka kupca, lecz gospodarka rabunkowa.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b).

Bezcenny skarb

zakopali rosjanie w jednej ze wsi polskich. Łodzianin wie, gdzie on się znajduje.

Przed paru dniami z dworca kaliskiego wyjeżdżał jeden z obywateli łódzkich i nic nie byłoby w tem dziwnego, gdyby reporter nie zwietrzył, że celem wyjazdu obywatela Pajura jest skarb, który przez kilkanaście lat znajdował się w ukryciu.

Tajemnica była już nawpół zdradzona i p. Pajur wyjaśnił resztę.

Oto w roku 1914, gdy austrjacy przerwali rosyjski fron pod Gorlicami, jeden z pułków rosyjskich, cofając się, stanął w małym folwarku, mając w swem posiadaniu wielkiej wartości skarb, składający się ze złota, srebra i drogich kamieni.

Widząc, że szykuje się paniczna ucieczka, dowódca pułku, kapitan, wezwał czterech żołnierzy i polecił im skarb zakopać, poczem odebrał od nich przysięgę że nie zdradzą miejsca w którem skarb zakopano.

W bitwie kapitan i 2 żołnierzy zostali zabici, a dwaj inni dostali się do niewoli, a między nimi był p. Pajur.

Obecnie zdaniem p. P. nadszedł czas wydobycia zakopanych skarbów, które są własnością obywateli polskich, to też p. Pajur udał się na miejsce ukrycia skarbu, by za zezwoleniem władz rozpocząć poszukiwania, choć jak twierdzi, nie przyjdzie to z trudnością, gdyż posiada dokładny plan okolicy, w której skarb został zakopany. (b)

Bicze z piasku.

Rekord.

—:—

Żyjemy w epoce rekordów.

Dążymy do uzyskania maximum możliwości we wszystkich dziedzinach. Cierpliwą, celową i konsekwentną pracą doprowadzamy wysiłek ludzki do szczytowego punktu. Punkt ten zresztą jest ruchomy — przesuwa się coraz dalej To co wczoraj było jeszcze tylko marzeniem ściętej głowy, dziś, osiągnięte, przechodzi do historji, jako jeden z etapów postępu, a naszą ambicją staje się jaknajprędzej pobić nasz własny wczorajszy rekord.

Gdzież kres, gdzież granica tego wyścigu?

W roku bieżącym Konopacka rzuciła dyskiem na 39 m. 62 cnt. bijąc własny rekord zeszłoroczny. Kto ją wie jak daleko rzuci w roku przyszłym.

Jeśli ten postęp iść będzie progresywnie, to za lat sto pra-prawnuczka p. Konopackiej, jak machnie dyskiem w Amsterdamie, to po 24 godzinach tym samym dyskiem zostanie uderzona w tył głowy. Odtąd rzut liczyć się będzie nie na metry i centymetry, ale na okrążenia kuli ziemskiej.

Na konkursach hippicznych konie z łatwością przeskakiwać będą kanał La Manche, a do skoków o tyczce służyć będzie wieża Eiffla.

W Ameryce władze wydały niedawno formalny zakaz konkursów wytrzymałości w tańcu, byli bowiem tacy ideowcy, którzy tańczyli bez przerwy kilka dób, poczem mdleli i ciężko zapadali na zdrowiu. Gdyby nie ten zakaz, to za lat sto znalazłaby się niewątpliwie para, która zacząwszy tańczyć w pieluszkach u mlekopłynnej piersi mamki, skończyłaby tę turę u wrót cmentarza.

Rekordy takie nie są jednak wynalazkiem naszej ery. Nawet w żywotach Świętych znajdujemy przykłady niebywałej wprost wytrwałości. Czy pobił kto rekord np. Św. Szymona Słupnika, który 40 lat stał na słupie na jednej nodze?

Celem jednak niniejszego feljetonu jest podać do wiadomości publicznej jeden rekord, kryjący się dotąd w cieniu skromnie jak fijołek. Opublikowanie tego faktu uważam za obowiązek patologiczny, gdyż bohater mój był Polakiem, który zaszczyt przynosi swemu narodowi i ze względów propagandowych pod korcem trzymać tego nie wolno. Niestety! Nie jestem upoważniony do ujawnienia nazwisk!

Byli więc dwaj ideowi gentlemani, nazwijmy ich Paweł i Gaweł, którzy założyli się — który z nich zje w restauracji wszystko co jest na karcie.

Nie śmiejcie się śmiać, moi Państwo. Tu dla idei rzucono na szalę dwa życia ludzkie!

Przebieg tego jedynego w dziejach turnieju był następujący: Punktualnie o godzinie 2 po południu w restauracji Hotelu Bristol przy stoliku zasiedli naprzeciwko siebie Paweł i Gaweł. Między niemi zajęli miejsca dwaj sędziowie a na boku skromnie przykucnął lekarz.

Zapaśnicy podali sobie ręce — i bój się rozpoczął.

Podano im karty: od góry, po kolei, ku chwale ojczyzny, naprzód, marsz!

Więc:

— Panie starszy, dwa razy barscz z pasztecikiem.

Po chwili: dwa razy rosół z kaszką. Dalej: dwa razy pomidorowa — szczawiowa — rakowa — pejzanka...

Od zupy jagodowej z grzankami — Radio Polskie zaczęło już nadawać komunikaty. Publiczność z drżeniem serca chwytała każdą wieść z pola bitwy w Bristolu.

...Godz. 3 min. 17: Paweł zatopił zęby w udku prosięcia. Gaweł kończy obgryzać kaczy kuper.

....Godz. 3 min. 31 sekund 5: Paweł oblizał się po pekeflejszu z grochem. Gaweł ciężko sapie nad sznyclem po wiedeńsku z jajkiem.

Godz. 3 min. 52: Paweł zażądał wykałaczki. Gaweł z widocznym wysiłkiem pokonał karpia w szarym sosie...

Tymczasem na mieście czyniono grube zakłady. Jedni trzymali za Pawłem inni za Gawłem. Ci ostatni w miarę dalszych komunikatów okazywali coraz większe zdenerwowanie i szeptali w najwyższym podnieceniu:

— Byle dotrwał przynajmniej do melby z brzoskwini! Byleby dotrwał!

...Godz. 4 min. 20 sekund 39: Pawłowi odpadł guzik od spodni. Gaweł potyka się kalafiorem.

O 4 min. 40 Paweł, który dotychczas szedł w cuglach — zwolnił tempa, Gaweł natomiast zaczął odrabiać zaległości. Po 3-ej przy groszku z grzankami — obaj zapaśnicy zrównali się.

Była godz. 6 min. 2, gdy ciężko rzęrząc sfiniszował Paweł, wpychając sobie palcem do gęby ostatnią truskawkę, która się już nie mieściła.

— Remis! zgodnie zawyrokowali sędziowie. — Obaj zjedliście po kolei wszystko, co było na karcie.

— Veto! wielkim głosem zawołał Gaweł. Protestuję! Wprawdzie obaj, w myśl zakładu, zjedliśmy wszystko, co było na karcie, ale to jest dopiero obowiązek. A gdzie mój obiad?

Panie starszy! Zamawiam obiad: grochówka na boczku, zasypana perłową krupą, baranina w śmietanie z buraczkami i na deser... co by to na deser? No, niech będzie kompot z czereśni....

....ale, ale... pst... Panie Starszy! Jedno jasne piwko....

Padalec.

Deficyt bilansu handlowego

nie jest zjawiskiem groźnem dla naszej waluty.

Kwestja deficytu bilansu handlowego jest o wiele bardziej pesymistycznie oceniana w kraju, aniżeli w zachodnich centrach finansowych, z — bardzo miarodajnym dla stosunków polskich — Berlinem na czele. Już chociażby ten fakt, jest conajmniej zastanawiający, skoro argumenty teoretyczne o braku znamion niepokojących w tendencji rozwojowej bilansu płatniczego nie zawsze znajdują należyte zrozumienie u praktyków.

Poprostu powiedziawszy, zagranica, tak czuła na rozwój kursów walutowych w Europie środkowej, nie ocenia pesymistycznie deficytu naszego bilansu handlowego, gdyż nie uważa go za czynnik, zagrażający stabilizacji złotego. Tem niemniej o wiele bardziej intensywnie, aniżeli u nas dyskutowane są przyczyny, od których zależy dopływ kredytów zagranicznych, warunkujących przy deficycie — stabilizację walutową.

Punkt ciężkości leży oczywiście w sytuacji amerykańskiej. Tam jednak, w miarę zbliżania się terminu wyboru nowego prezydenta, wzrasta zdenerwowanie sfer finansowych, pociągające za sobą jak najdalsze ograniczenia operacji. Hamująco na wszelką działalność emisyjną wpłynęło również przeprowadzone przed 4-ma tygodniami podwyższenie oficjalnej stopy dyskontowej.

Skutki tego obrotu spraw czujemy na własnej skórze. Sfery finansowe berlińskie twierdzą, na zasadzie informacji z Paryża, iż firma Lamport and Co., która podpisała z magistratem łódzkim kontrakt pożyczkowy, cofnęła się zupełnie. Uczynić to mogła dzięki klauzuli zastrzegającej jej prawo rozwiązania umowy pożyczkowej w wypadku niemożności uplasowania emisji obligacji samorządu łódzkiego. Teraźniejsze ukształtowanie się warunków na Wall-street skłoniły Lamporta do skorzystania z tej klauzuli.

Możliwość plasowania polskich pożyczek w St. Zjednoczonych uzależniona jest więc w pierwszym rzędzie od zakończenia okresu wyborczego oraz wyjaśnienia się sytuacji giełdowej, zdaniem Federal Reserve banków, bardzo zawikłanej. Trudno się spodziewać, by przed końcem roku bieżącego sytuacja tamtejsza pozwoliła na uplasowanie nowych emisji polskich.

Finansjera kontynentalna liczy się więc z faktem, iż Polsce udało się dostać na Wall-street, choć narazie w skromnych rozmiarach i uważa ten fakt za bardzo poważny aktyw kredytowy.

Na naszą korzyść należy zapisać również chęć Harrimana przejęcia od Vereinigte Stahlwerke większości pakietów największych hut śląskich jak: Huty Pokoju, Bismarcka i tow. katowickich kopalń. Gdy tranzakcja ta zostanie zakończona, wzmocni ona wydatnie nasz kredyt.

Atut stosunków naszych z Wall-street liczony jest więc wysoko, podobnie jak możliwości, wynikające z zawarcia traktatu handlowego z Niemcami.

Miarodajne sfery finansowe Berlina czekają tylko na ten moment, by móc przerzucić na teren polski poważną część swoich operacji w zakresie kredytów krótkoterminowych. Na każdym kroku można spotkać się w Berlinie z twierdzeniem, iż po zawarciu traktatu wszelkie zapotrzebowanie kredytowe zaspokojone będzie albo bezpośrednio w Berlinie lub za żyrem tamtejszych bankierów, na rynkach kontynentalnych.

Z faktami tymi liczyć ogromnie się trzeba przy ocenie sytuacji, wytworzonej ujemnym kształtowaniem się bilansu handlowego.

Dla naszego kredytu, znajdującego się coprawda w stadjum możliwości potencjalnych, bez znaczenia jest kampanja, starająca się rozdmuchać sprawę konfliktu litewskiego. Świat gospodarczy uważa tę akcję, jako posiadającą wybitny charakter pociągnięć taktycznych zainteresowanych stron i pozostaje nieczuły na pogłoski o możliwości zbrojnego zatargu.

Należy pamiętać o tych czynnikach, gdy oceniamy nasze położenie walutowe. Wielkim błędem jest analiza powierzchowna.

Zapominamy, iż kraj nasz przechodzi wielką, bezkrwawą rewolucję gospodarczą, gdyż z jednej strony skala i rozmiar stopy życiowej ulega z dnia na dzień radykalnym zmianom, zdążając za wzorami Zachodu, z drugiej strony wytwórczość nasza przechodzi ciężki proces racjonalizacji i reorganizacji. Odbiciem tych przemian są cyfry bilansu handlowego, a za nimi nasze możliwości kredytowe, których wyzyskanie jest kwestją czasu.

DR. LESZEK KIRKIEN.

Przed sezonem zimowym

w przemyśle trykotażowym i pończoszniczym.

Rynek wyrobów dzianych jest w przededniu zimowego sezonu.

Zaznaczyć należy, że w tej gałęzi handlu, jak i w innych działach handlu włókienniczego, **sezon letni, pod wpływem niekorzystnego kształtowania się pogód, przeszedł niepomyślnie.**

Destrukcyjny wpływ pogód dał się szczególnie we znaki w handlu artykułami kąpielnemi.

Wobec tego, iż na wspomniane artykuły ze strony odbiorców wojew. pomorskiego szczególnie był zgłoszony b. duży popyt, liczyć się należy z niewysprzedaniem składów.

Łódzkie fabryki wyrobów dzianych przygotowują obecnie produkcję wyrobów zimowych. Napływ zamówień ze strony odbiorców na towary zimowe jest b. znaczny, co należy tłomaczyć pomyślnym przebiegiem zeszłorocznego sezonu, którego korzystne konjunktury umożliwiły wysprzedanie składów.

Naogół w przemyśle trykotażowym panują optymistyczne nastroje, gdyż z roku na rok uwidocznia się zwiększenie pojemności rynków krajowych przy słabnącej konkurencji zagranicznej, co w dużym stopniu zawdzięczamy systematycznym udoskonaleniom pewności łódzkich wyrobów.

O dobrych konjunkturach dla przemysłu dzianego i pończoszniczego najlepiej świadczy fakt powstawania coraz to nowych placówek tego przemysłu. oraz inwestycje zakrojone na szeroką skalę.

Do skutecznej walki z konkurencją zagraniczną, przyczyniła się również 72-procentowa waloryzacja ceł, która w ciągu kilkumiesięcznego zastosowania, stała się dla omawianego przemysłu zbawiennym czynnikiem.

Obecnie sprowadzane są jedynie ostatnie nowości zagraniczne, szczególnie wiedeńskie, które w ciągu krótkiego czasu są pochłaniane przez najwybredniejszą krajową klijentelę. Oczywiście w tych warunkach prowadzony import jest najzupełniej nieszkodliwy, a nawet o tyle korzystny, że wpływa na zwiększenie się intensywniejszej zastosowalności naszego przemysłu do ostatniej mody zagranicznej.

Kredyty wekslowe na rynku fabrycznym w omawianej branży dochodzą do 6 miesięcy. Ostatnio stosowane są 5 proc. rabaty dla większych odbiorców pokrywających swe należności po 30 dniach otwartego rachunku. Odpowiedzialność kredytowa odbiorców nie przedstawia wiele do życzenia. Ceny **zwyciężył w Maratonie, osiągając czas** szłorocznych. Eksport zagraniczny najzupełniej minimalny. Jedynie na rynek gdański eksportuje łódzki przemysł dziany w coraz to większych ramach, zwalczając skutecznie niemiecką konkurencję.

C.

FUZJA W ANGIELSKIEM TKACTWIE WEŁNIANYM.

Londyn, 7 sierpnia 1928.

Zamierzona jest fuzja szeregu tkalń wełny w Yorkshire. Cyfra kapitału nowego koncernu podawana jest bardzo wysoko, wydaje się jednak przesadzoną. Pewnem jest tylko, że koncern sfinansowany będzie własnemi siłami, bez udziału postronnych banków i domów finansowych.

Wiadomości gospodarcze

(Własna służba inf. „Republiki")

WALKA ZE SPEKULACJĄ NA RYNKU PIENIĘŻNYM W AMERYCE.

New-York, 7 sierpnia 1928.

Jako odpowiedź na życzenie Federal Reserve Board, aby banki przedsięwzięły odpowiednie środki dla ukrócenia spekulacji, new-yorski Clearing House Comitee wysunął następujące propozycje dla techniki rynku pieniężnego dziennego: banki należące do systemu rezerwy federalnej pobierać będą począwszy od 1 września za doprowadzenie do skutku pożyczki na rynku pieniądza dziennego dla wszystkich osób poza bankami i bankierami prowizję od obrotu w wysokości pół proc. wypożyczonej sumy. Dla banków i bankierów pozostaje nadal prowizja w wysokości 5 proc. od procentów od sumy wypożyczonej. Prowizja od obrotu została w ten sposób znacznie podwyższona. Czyniono bowiem bankom należącym do systemu rezerwy federalnej zarzut, że przez pobieranie stosunkowo niskiej prowizji obrotowej ułatwiły wypożyczanie kapitałów przeznaczonych dla przemysłu na cele spekulacyjne. Z własnej inicjatywy podniósł Clearing House Comitee maksymalne stawki procentowe swych członków za depozyty, aby skłonić do deponowania większych sum; podwyższono mianowicie stawkę za depozyty w bankach poza New-Yorkiem z 1 i trzy ćwierci na 2 proc., dla firm handlowych z 2 na 2 i pół proc., a za depozyty na 30 dni i dłużej z 2 i pół na 3 i pół proc. Warunki te obowiązują już od 6 sierpnia. Poza tem Clearing House Comitee oznaczył jako minimalną sumę pożyczki, na rynku pieniądza dziennego udzielanej, 100.000 dolarów. W ostatnim tygodniu pożyczki maklerskie zwiększyły się o 75.5 miljona dolarów na 4259 miljardów. Co do projektu zróżnicowania polityki dyskontowej, to decyzja jeszcze nie zapadła.

Jak z powyższego widać, czyni się wszelkie usiłowania, aby zapobiec względnie utrudnić dopływ kapitałów dla celów spekulacyjnych ze sfer przemysłowych. Czy przedsięwzięte środki okażą się skuteczne — narazie nie wiadomo. W rzeczywistości bowiem firmy maklerskie starają się już uzyskać kredyty obchodzące te postanowienia. Panuje jednak przekonanie, iż Federal Reserve Board w Waszyngtonie przedsięweźmie natychmiast energiczne środki przeciw tym usiłowaniom.

WŁOSKI KREDYT DLA RUMUNJI.

Rzym, 7 sierpnia 1928.

Banca Commerciale Italiana udzieliła rządowi rumuńskiemu kredytu 12 milj. dolarów na okres 6 miesięcy. Operacja ta jest całkiem niezależna od udziału Włoch w rumuńskiej pożyczce stabilizacyjnej. Obecna pożyczka ma w pierwszej linji służyć do finansowania rolnictwa oraz ulżyć wewnętrzno - gospodarczej sytuacji kraju. W sferach finansowych pożyczka ta uważana jest za zwiastuna dalszych włosko - rumuńskich kombinacji finansowych.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 7 sierpnia 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary —.—. CZEKI: Holandja 358, Londyn 43.29, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.86, Praga 26.42, Szwajcarja 171.66, Wiedeń 125.76, Marka niemiecka 212.60.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 90, 92, 91.75, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka kolejowa 61.90. Pożyczka kolejowa 104, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 8-proc. listy zastawne Bank Rolnego 94, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 52.75, 5-proc. listy zastawne Tow. Kred. m. Warszawy zł. 58.75, 58.50, 8-proc. listy zastawne Tow. Kred. m. Warszawy zł. 71.75, 7-proc. pożyczka stabilizacyjna 92, 7-proc. Tow. Kred. dolarowe zł. 85 (ziemskie), 8-proc. Tow. Kred. dolarowe zł. 95 (ziemskie).

AKCJE.

Bank Handlowy 117, Bank Polski 179.50, 179.25, 179.50, Bank Zachodni 34, Bank Zarobkowy 82, Spiess 165, Cukier 61, Firley 69, Łazy 7.75, Węgiel 97.50, Nobel 31.50, Lilpop 40.75, 40.50, Modrzejów 42.50, Starachowice 53.75, Zawiercie 26.50, 27, Haberbusch 230.

WYSTAWA JEST SZKOŁĄ.

Prócz kapusty i ziemniaków, nie znamy innych warzyw.—Piękno przyrody budzi szlachetne uczucia.—Naśladownictwo natury.—Wyścig pracy.

Głównym zadaniem wystaw jest cel reklamowy, z którym łączy się dalszy, głębiej w stosunki społeczne sięgający, bo zależnie od rozmiarów wystawy, Ma ona wyrazić, czem dana dzielnica czy nawet kraj rozporządza, i czego brak, na co trzeba zwrócić większą uwagę tak hodowcy jak konsumenta. Dalej jest ona szkołą praktyczną zarówno dla wystawców jak i zwiedzających gdyż fachowcy mają możność unaocznienia sobie błędów, zwiedzającym zaś daje bodźca do naśladownictwa.

Każda wystawa jest przeglądem sił wytwórczych zarówno w jakości jak i ilości. Jeżeli każda wystawa ma doniosłość społeczną, tem większa doniosłość ma

wystawa ogrodnicza w Polsce, -

a szczególnie w Łodzi z powodu zaniedbania u nas tej gałęzi wytwórczości. Ściśle biorąc poza b. dzielnica pruską i większemi miastami innych dzielnic Polski ogrodnictwo jakby nie istniało.

Większość narodu: mieszczaństwo i włościaństwo, a także robotnik polski nie odczuwa tego braku, aczkolwiek nie można powiedzieć, aby nie okazywała mu sympatji i nie usiłowała nauczyć się ogrodnictwa.

Kursy ogrodnicze mają w Polsce powodzenie zarówno na kresach zachodnich, jak wschodnich w miastach i we wsiach. Ogrodnictwo jest tem ważniejsze dla Polski, że własność rolnicza uległa ogromnemu rozbiciu podtrzymywanemu silnym przyrostem ludności i wskutek czego położenie gospodarstw karłowatych przy dotychczasowym ich systemie gospodarczym uprawy zbóż, będzie podlegało coraz większym trudnościom.

Dałoby się temu do pewnego stopnia zapobiec przez wprowadzenie do kuchni włościańskiej urozmaicenia w postaci różnych

warzyw nieznanych w polskiej wsi ze smaku, ani nawet nazwy.

Belgijski włościanin pracujący na swym karłowatym gospodarstwie urozmaica sobie pożywienie różnemi warzywami i owocami, przyrządzając sobie nowe sałaty, kapusty, marchewki, buraczki, fasolę, czy pomidory, gdy polski włościanin

prócz kapusty kwaszonej i ziemniaków innego warzywa nie zna.

Pod postacią warzywa produkuje się z jednostki przestrzeni bez porównania więcej materji strawnej niż w postaci zboża, to też mniejszy niedostatek cierpi na drobnej działce włościanin włoski czy belgijski niż polski, gdyż umie on wyprodukować

obfitsze pożywienie, więcej rozmaite i tańsze. -

W małych miastach nie bywa wiele lepiej niż na wsi, co do jakości odżywiania się. O suszach, kompotach, galaretach, winach owocowych i t. p. drobny mieszczanin, rzemieślnik wie bardzo niewiele i nie dowiedziałby się więcej, gdyby nie wystawa, która mu to przedstawi i nauczy go, jak to będzie miało miejsce na wojewódzkiej wystawie ogrodniczej w Łodzi.

Ogrodnictwo i ze strony piękna powinno być odpowiednio uwzględnione przez społeczeństwo, szczególnie w Łodzi i jej okolicy, gdy

piękno przyrody w postaci roślinności i kwiecie budzi szlachetne instynkty, łagodzi nawet najdziksze obyczaje, wpływa dodatnio na młode pokolenie.

Kraj zadrzewiony i ukwiecony sprawia na każdym miłe wrażenie i świadczy o kulturze danego narodu, gdy nagie chaty i gołe drogi mówią o zacofaniu tejże. Inne narody, jak Belgja, Niemcy—wyprzedziły nas pod tym względem, nawet na zachodzie Polski jakże jest inaczej...

Wystawa ogrodnicza jest wielkim nagromadzeniem cudów natury, które mogą być oglądane przez tysiączne rzesze i wielu zwiedzających zapragnie mieć u siebie niejedno z widzianych rzeczy. W ten sposób wystawa przyczynia się do naśladownictwa, a zatem wpływa korzystnie na kraj i jego obywateli nietylko moralnie, ale także na podniesienie dobrobytu materjalnego, bo zachęca do ulepszenia swego gospodarstwa i

jest szkołą postępu.

Kraje zachodnie Europy podniosły się nietylko przez szkolnictwo ale i przez wystawy, które odbywają się tam często i w różnych kierunkach, a które bynajmniej nie nużą, lecz są podnietą do postępu, do dorównania, a nawet wyprzedzenia drugich. Na podobnym wyścigu korzysta nietylko jednostka, ale i ogół, a zatem i całe państwo.

Podstawą zagranicznych wystaw, pokazów, przeglądów są rozliczne zrzeszenia, które porównują wyniki pracy swych członków, tak, jak nasze np. zrzeszenia sportowe, które próbują swej zręczności i tężyzny w zetknięciu z drugimi z sąsiedztwa czy zdaleka.

Na polu zręczności np. w jeździe konnej trzymamy od wieków zawsze prym, niestety nie dorównujemy obcym pod względem gospodarczym, a tego powinny nas uczyć wystawy, czyli przeglądy sił własnych.

Prezes i Dyrektor Wojewódzkiej Wystawy Ogrodniczej w Łodzi.

Zygmunt Kaczorowski.

Nowo wybudowany pensjonat „Lwigród" w Krynicy został oddany do użytku publicznego. Otwarty cały rok.

Na sezon 1928/1929 r. poleca **Zakład pensyjny dla funkcjonarjuszy we Lwowie** własne pensjonaty, urządzone z największym komfortem, z zastosowaniem najnowszych wymogów hygjeny i wygód.

KRYNICA „Lwigród" otwarty cały rok.
W pensjonacie: lekarz, fryzjer, czytelnia, sala zabawowa, salony, stała orkiestra, pianino, radjo w pokojach gościnnych, telefon, centralne ogrzewanie, ciepła i zimna woda w każdym pokoju.
Pokoi 185 na 240 osób.

ZAKOPANE „Warszawianka" otwarty cały rok.
Trzy komfortowe wille, położone w parku. Pokoi 78 na 105 osób.

JAREMCZE „LWIGRÓD" otwarty cały rok.
Garaże na pomieszczenie aut. Dwie wille z pełnym komfortem, położone obok dworca kolejowego, w dużym ogrodzie—parku. Pokoi 42.

TRUSKAWIEC „Grażyna" i „Switezianka"
Z pełnym komfortem urządzonych 53 pokoi.

We wszystkich pensjonatach wykwintna kuchnia, dostosowywana do zleceń specjalistów lekarzy.
Zamówienia zgłaszać na miejscu.

OTWOCK

Pensjonat „JULJANÓW" (Anny Gwircmanowej z Łodzi) poleca pokoje słoneczne, urządzone według ostatnich wymagań komfortu i higjeny. Kuchnia francuska, wykwintna. Ceny przystępne. Adres: Młądzka 24, tel. 60.

SPRZEDAJEMY TANIO
MASZYNY żakardowe,
400-ki, do krosien tkack mechan. Szczegóły telef. 15-51.

Kupiec

branży spożywczej— dobry organizator, korespondent, magazynier, ekspedjent z praktyką krajową i zagraniczną
poszukuje posady
Może na życzenie służyć kaucją. Oferty poważnych firm pod D. W. 9

Sprzedam
2 hipoteczne sumy
Nr. 259 R. 4.174 i
Nr. 1405 R. 1.234
Wiadomość Hotel Savoy godz. 4—7

Dr. Sterling
powrócił.



TKALNIA MECHANICZNA
4 krosna kortowe, 6 angielskich 72/e z pomocniczemi maszynami,
OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA
UL. CEGIELNIANA Nr. 68, TEL. 30-90

DR. **Henryk Garewicz** roentgenolog **powrócił**

S. Gelbardówna
institutrice diplômée de français
POWRÓCIŁA
Piotrkowska 128, m. 2. Tel. 9-04

Poszukiwany przedsiębiorca budowlany
Zgłosić się do fabryki „Gentleman" Aleksandrowska 156.

PLAC
Z BOCZNICĄ KOLEJOWĄ
w punkcie handlowym przy komunikacji tramwajowej
DO ODSTĄPIENIA Z BUDYNKAMI.
Oferty pod „BOCZNICA"

Tylko 50 groszy Tylko
ŁADOWANIE AKUMULATORÓW
PARLODANCE
Skład patefonów i płyt
Łódź, Piotrkowska 51, w podwórzu.

OBSZERNE WIDNE
PIWNICE
EWENTUALNIE Z MAŁYM PARTEROWYM LOKALEM
POSZUKIWANE.
Oferty sub „PIWNICE" do administracji

SZOPY
z oddzielnym placem przy ul. Głównej nadające się na różnego rodzaju przedsiębiorstwa
są do oddania
Wiadomość: telefon 50-42.

FRYZJERZY
zdolni, damscy i męscy oraz manicurzystki mogą się zgłosić do nowootwierającego się zakładu przy Zawadzkiej 8

Doktór **Klinger**
Choroby weneryczne, skórne i włosów, leczenie lampą kwarc.
Andrzeja Nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1,30—2,30 dla Pań od 6—8 dla Panów. W niedziele i święta od 10 — 12

Dr. med. **BRAUN** **powrócił**
Południowa № 23 tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 pp

Dr. med. **JAN POLAK**
Chor. wewnętrzne
Andrzeja 43
telefon 64-21.
Przyjmuje od 11-12

Dr. med. **RAPEPORT**
ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna)
telefon 44-10
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i 4—8.

Dr. med. **Różaner**
Dzielna № 9.
Tel. № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.
Dla Pań od 3—5 po poł.

Doktór **W. Łagunowski**
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
POWRÓCIŁ
Gdańska 42.
godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.45 i 8—9 w.

Doktór **Sołowiejczyk**
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
TEL. 44-92
przyjmuje od 1— 4 ppoł. i 8—9 wiecz.

Lekarz - dentysta **F. Horowicz**
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

I-sza Lecznica lekarzy specjalistów Piotrkowska 17
Dr. **SOKOŁOWSKI**
choroby oczu
przyjmuje w lecznicy od 4.30—5.30

Dr. med. **M. Urbach**
Pomorska 10
tel. 48—89.
Chor. nerwowe i wewnętrzne przyjmuje 4—6 p.p.

Dr. **HELLER**
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 2
do 1 1—2 i 5—8 dla pań.srap od0. 5-6
dla niezamożnych **ceny lecznic**

Dr. med. **Z. DATYNER**
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje: od 1—2 i od 6—8.
Piramowicza 11 (daw. Olgińska)
Telefon 48-95.

Uwaga
unieważniam weksle podpisane lub żyrowane tym nazwiskiem Rubin Pakuła, lub S. Pakuła. Tomaszów Maz. ul. Kramarska

Niania
wykwalifikowana do noworodka poszukiwana od zaraz. Zgłosić się do Lekarza-dentysty Główna 51

Gońców na stałą tygodniówkę, z własnemi rowerami, oraz czeladników krawieckich poszukuje: Szybka Pomoc Krawiecka Piotrkowska 110.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Żórawia Nr. 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 29

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

Sklep z pokojem i kuchnią sprzedam. Wiadomość: Południowa 49 mieszkanie 1. 15

Okazja Tanio do sprzedania pelerynа z nurków, piękna. Nawrot 21 Zakład krawiecki Jagielskiego. 12

Parlofon szafkowy szwajcarski w nowym stanie tanio sprzedam Andrzeja 47 II p. m. 6 12

Sprzedam maszynę do szycia „Gabinetówka" Obejrzeć można Wólczańska 262 od 3 do 7 w. Czerniecki.

Ubiory męskie, damskie, obuwie swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, II wejście I piętro

Okazyjnie do sprzedania fortepian w dobrym stanie. 6-go Sierpnia 76, godziny od 9 do 12 od 5 do 8 Emilja Siedlecka. 9

Sklep spożywczy z jednem mieszkaniem do sprzedania Wiadomość: Konstantynowska Nr. 25 Wojnberg I p. 9

Na raty! Tanio! Najdłuższe terminy. Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki, kapy, kołdry, bieliznę męską, damską, poleca „Kredyt" Nawrot 15, Uwaga I-e piętro 30

Ford prawie nowy na chodzie do sprzedania. Wiadomość Wodna 28. 9

Samochód Forda sprzedam na spłaty. Targowa 55. 9

Darmo!! przy Al. Kościuszki 26 tynk pod asfalt oraz ziemia do odebrania. 9

Posady

Rutynowany sztykier na ręczną Linko-Linko maszynę potrzebny na wyjazd do Kalisza Oferty składać I. Leszczyński Piotrkowska 99. 9

Poszukuję posady w charakterze pomocniczki techniczka, na bardzo skromnych warunkach Oferty składać w „Republice" „A. 5" 9

Fryzjerzy damski i męski zaraz potrzebni, za gwarancją Radwańska 2

Snowacz poszukuje pracy na konus maszynie zam. Czerwona 1. M. Kanicki u Żeżowskiego. 8

Ogrodnik pierwszorzędna praktyka bezdzietny w sile wieku, wymagania skromne, poszukuje posady. Of. do „Republiki" „H. J. Ogrodnik. 12

Potrzebny chłopiec do zakładu fryzjerskiego Andrzeja Nr. 48.

Fornal z żoną z dobremi świadectwami potrzebny do folwarku. Bolesławów 1 km. od stacji Andrzejów.

Inteligentna i pracowita panienka poszukuje posady do dziecka. Of. sub „Skromna".

Panna inteligentna, b. zdolna do zajęć biurowych, energiczna, ładny charakter pisma, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia (może być na godziny). Skromne wymagania. Oferty: „P. Ch", 20 10

Poszukuję zdolnych akwizytorów na dobry procent za kaucją od 200 zł. Zgłosić: 6-go Sierpnia Nr. 28, III p. front.

Akwizytorów i sprzedawców — pań i panów poszukuje do stałej i korzystnej pracy. Zgłoszenia codziennie w godz. od 10 do 12 w południe ul. Południowa 42 m. 11

Chłopiec uczciwy fizycznie silny, umiejący czytać i pisać, lat 18—20, może się zgłosić od godz. 8 do 9 rano. Sienkiewicza 29 m. 35.

Potrzebny chłopiec do stolarza. Północna 31. 9

Potrzebni elektromonterzy którzy już samodzielnie pracowali, zgłaszać się do biura „Elektryfikacja" 6-go Sierpnia 2 w podwórzu.

Poszukuję wymownych agentów dla ratalnej sprzedaży obrazów religijnych wprowadzonych u klijenteli chłopsko-robotniczej, od zaraz. Zarobek zapewniony. Zgłoszenia między 3—4. Al. Kościuszki 69/13. 8

Potrzebni fryzjer męski i damski i fryzjerka. Główna Nr. 20 11

Poszukiwana energiczna panna do 5-letniego chłopczyka na przychodnią Nowo-Cegielniana Nr. 19 m. 10 od 3—4. 8

Potrzebni matowniсy na odświeżanie mebli. Zgłaszać się Piotrkowska 86 restaurdcja. 8

Szofer-mechanik do ciężarowego auta poszukuje posady. Oferty dla „B. D.". 9

Szofer poszukuje posady z praktyką ślusarską na jakiejkolwiek bądź maszynie, za umiarkowaną cenę Oferty proszę składać do adm. „Republiki" dla „zdolnego" 8

Poszukuję szofera na taksówkę. Wiadomość Wólczańska Nr. 77. Dozorca wskaże. 8

Lokale

Elegancki pokój dla pana Gdańska 67 m. 1.

Dobrze sytuowany kupiec izraelita, lat 30 szuka mieszkanie u idealnej młodej samotnej pani. Of. sub „Dobrze sytuowany"

Mieszkanie frontowe na I piętrze składające się z 5 pokoi, kuchni i wszelkich wygód zamienię na 3 pokoje. Oferty do Republiki sub. „J. F." 9

Pokoje umeblowane oraz mieszkania poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polruch" ul. Piotrkowska Nr. 38 tel. 41-01. 31-X

Ogłoszenie. 3 pokoje z kuchnią, kąpielowym poszukuję za komorne 150—200 zł. miesięcznie. Oferty sub „A. A." do admin. 14

1 lub 2 ładnie umeblowane pokoje frontowe, światłem elektrycznem, wejściem niekrępującem, od zaraz do wynajęcia. Gdańska 135 (róg Anny) II p. m. 6. 12

Poszukiwany elegancki pokój umeblowany z niekrępującem oddzielnem wejściem. Oferty pod „Centrala" 12

Od zaraz do wynajęcia słoneczny umeblowany pokój przy inteligentnej rodzinie, izraelicie-lce. Nowo-Cegielniana 22 mieszkania 17.

Bezdzietne małżeństwo poszukuje 2 umeblowanych pokoji w porządnym domu. Oferty pod „Z. R.". do administracji.

Front. 3 pok. przy tram., wszelk. wygody, ośw. gaz. II p. balkonete, w Bydgoszczy, zamienię na większe lub mniejsze w Łodzi lub pod Łodzią bliżko tramwaju. Oferty sub „Bydgoszcz-Łódź" do „Republiki".

Administrację domu za mieszkanie przyjmie były komisarz policji. Zgłosz. do Republiki sub „Solidny 1001".

Plac z bocznicą biurem telefonem, nadający się dla wszelkich przedsiębiorstw, na dogodnych warunkach od zaraz do wynajęcia Oferty uprasza się pod „Plac" do ad „Republiki"

Mężczyzna, intel., na stanowisku, pragnie zapoznać przystojną, idealną niezależną rutynowaną krawcową do lat 35, mającą własny zakład i dobrze udoskonaloną w krawieczyźnie. Oferty nieanonimowe sub „Idealne życie" do „Republiki".

Koresponduje w językach: polskim, niemieckim francuskim i angielskim. Przyjmuje też wszelkie tłumaczenia. Wólczańska 10 m. 15, front II piętro, godz. 14-16. 8

Upraszam uczciwego znalazcę niżej wymienionych weksli o zwrot takowych za wynagrodzeniem Jednocześnie unieważniam takowe N. D. Kalfus Północna 12 1) zł. 155 pł. 28/8 1928 r. wyst. M. Mosińska, Sieradz Krak Przedm. 71. 2) zł. 100 pł. 2/9 1928 r. wyst. Cz. M. Kalfus Łódź. Główna 62

Nauka wychowanie

Do you speak English? Parlez-vous francais? Sprechen Sie Deutsch? Ostatnie wakacyjne kursy z 50 procent. zniżką. Małe grupy od 2 do 6 osób. Metoda konwersac Zapisy tylko w tym tygodniu od godz. 12—1½ i od 6—7. Berlitz-School, Piotrkowska 39, front.

Nauczyciel z wyższem wykształceniem udziela lekcji w zakresie 8 kl. po cenach niskich Wiad. Gdańska 11 u Marguliesa, telef. Nr. 54-16, od 4—7

Student wyższego semestru udziela lekcji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Polskiego szybko wyucza Gdańska Nr. 23 m 2 front I piętro. 30

Stenografji listowne najdoskonalsze wyuczenie: Instytut Stenograficzny Warszawa, Krucza 26. (Również lektura). 31.VII

Rozmaite

Choroby serca, astma. Sanatorjum „Salus", Dr. Kupczyka Kraków, Szujskiego 11. 30 VI.

Zagubione dokument

Lejkowski Andrzej zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Łodzi. 8

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji: 2214. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o [illegible] drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.